ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème | NIEDZIELA, 5 października 1952 PONIEDZIAŁEK, 6 października 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 5 Octobre 1952 LUNDI, 6 Octobre 1952 | Nr. 237

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Nacjonalizm a komunizm

(Od własnego sprawozdawcy „Narodowca")

Londyn, w październiku 1952

Pisaliśmy już nieraz o bliskim pokrewieństwie moralnym pomiędzy szowinistycznym nacjonalizmem a komunizmem.

Ideologie te bowiem zgodnie się wywodzą z nienawiści; są one sprzeczne z etyką chrześcijańską i hołdują zaborczości, uciskowi, nietolerancji i w ogóle totalizmowi.

Wiadomo, że komunizm wykorzystuje szowinizm nacjonalistyczny narodów azjatyckich i afrykańskich do celów walki z Zachodem demokratycznym. Najbardziej jednak może jaskrawy sojusz nacjonalistyczno - komunistyczny stanowi podstawę reżimu totalistycznego w „republice ludowej" Niemiec wschodnich.

Reżim ten w swojej propagandzie publicystycznej i wychowawczej szerzy przede wszystkim **kult prusactwa**, czyli skrajnie zaborczo - szowinistycznego kierunku nacjonalizmu niemieckiego. Fritz Lange, jeden z czołowych pisarzy wschodnio-niemieckich, ogłosił niedawno w berlińskiej „Tägliche Rundschau" cykl artykułów, gloryfikujących „bohaterów... niemiecko - rosyjskiej wojny wyzwoleńczej... przeciwko Napoleonowi". Braterstwo broni rosyjsko-pruskie, które spowodowało rozbiory Polski, uważane jest przez tego pisarza jako jedyne właściwe wytyczne niemieckiej racji stanu.

„Przykład bohaterski najlepszych mężów pruskich — pisze Lange — rzetelna taktyka pruska — stają się dziś właśnie szczególnie na czasie... w dniach zdrady narodowej bandy Adenauera", kiedy nowi „zdobywcy... zmuszają zwyciężonych do dostarczania im wojsk pomocniczych do nowych podbojów". Autor powołując się przy tym na potępienie już przez Lenina (w XXII tomie jego „Dzieł") „analogicznego" podziału Niemiec przez Napoleona i zmuszania przez niego Niemców do wojny z „królem-królów" — z carem Aleksandrem I.

Tworzenie wschodnio-niemieckiej armii — t.zw. „policji ludowej" jest dla autora oczywiście tylko przyczynkiem do wspólnej z Moskwą „obrony socjalizmu"(!!) i „ojczyzny".

Lange oczywiście gloryfikuje podobieństwo w bohaterstwie „wielkich Prusaków" z „czczonymi w Sowietach... patriotami... Suworowem, Kutuzowem itd.". Braterstwo ich winno być dziś „świecącym przykładem" we „wspólnym oporze narodowym przeciwko zdrajcom" z Bonn. Lange domaga się od Niemców zachodnich „rewolucji przeciwko okupantom" i „witania rosyjskich oswobodzicieli" na wzór rebelii pruskiej przeciwko Napoleonowi w przededniu wkroczenia Rosjan! „Rosja zawsze czyniła Wam dobrze a nigdy źle". Niemieccy „agenci" Francuzów postępowali wówczas niby tak samo „jak sługusy generała dżumy amerykańskiej Ridgway'a, usiłującego złamać opór ludu niemieckiego „przeciwko przygotowaniom do trzeciej wojny światowej".

Niektóre wywody Langego są niemal dosłownym powtórzeniem artykułów „Russisch - Deutsches Volksblatt", gazety wydawanej w 1813 roku przez reakcjonistę Kotzebue z ramienia rosyjskich władz okupacyjnych w Prusach. (Kotzebue został zamordowany w 1918 r. przez studenta niemieckiego jako „carski agent").

Obok Langego pisuje w tym samym piśmie niejaki profesor Stern. Zdaniem jego „budowa państwa socjalistycznego (komunistycznego oczywiście) — wymaga właśnie „nawiązania do wielkich tradycji „przeszłości narodowej" na wzór „sowieckiej nauki dziejów". „Nacjonalizm niemiecki — pisze prof. Stern — nie powinien być wzgardzony; wręcz przeciwnie winien być wydarty z nadużywających go szponów „feodalno-absolutystycznych" a uczyniony narzędziem „republiki ludowej", będącej „najlepszą spuścizną niemiecką".

Niemieccy przyjaciele Bieruta aż nadto wyraźnie „nawiązują do wielkich tradycji" paktów prusko-rosyjskich, których pierwszą ofiarą zawsze padała Polska.

Ar.

Znaczne opady śniegu w Alpach

Annecy. — Od 9 dni śnieg pada w Alpach. W rejonie Mont Blanc pokrywa śnieżna wynosi: 70 cm na Brevent (2 525 m wysokości), 30 cm w Plant-Prat (2 000 m), 5 cm w Megève (1 100 m), 15 cm w Tour (1 400 m), 5 cm w Argentières (1 253 m), 3 cm w Houches (950 m), 20 cm na szczycie Voza (1 654 m).

W rejonie Annecy rejon górski Arabis przybrał białą szatę. 30 m śniegu zanotowano w Colombe de Palme, a 10 cm w Chatillon.

Dwóch górników zasypanych w Merlebach

Merlebach. — Na skutek oberwania się stropu w kopalni „Cuvelette" w Merlebach, dwóch górników poniosło śmierć. Są to: René Walter i Gerard Wiederholt.

Zmiażdżona pod kołami pociągu

MEAUX. — Na torze kolejowym, kilka kilometrów od Meaux znaleziono zmasakrowane ciało 27-letniej kobiety, nazwiskiem Amman. Ofiara zamieszkiwała w Paryżu. Przypuszcza się, że zginęła ona pod kołami pociągu w nocy. Śledztwo w toku.

W walce z Kościołem katolickim w Bułgarii

Sąd w Sofii skazał na kary śmierci biskupa katolickiego i trzech księży

SOFIA. — Proces 40 osób, w tym 28 księży katolickich w Sofii zakończył się w piątek. Sąd ogłosił wyroki, skazujące księdza biskupa L. Bossilkowa oraz księży Vichev Yonkova, Pawła Djidjova i Josaphata Shiszkowa na kary śmierci. Reszta oskarżonych otrzymała wyroki od półtora roku do 20 lat więzienia.

Sąd uznał zarówno księży, jak również 12 innych patriotów bułgarskich za winnych uprawiania rzekomo szpiegostwa i działalności przeciwko reżimowi bułgarskiemu.

Sąd bezpieki bułgarskiej usiłował udowodnić, jakoby skazani otrzymywali pieniądze na swoją działalność z Watykanu, oraz jakoby pozostawali w łączności z przedstawicielami dyplomatycznymi Francji w Sofii.

Tymczasem rząd Czerwienkowa chce zlikwidować działalność Kościoła katolickiego, który liczy ponad 60 tysięcy wiernych, pomimo licznych nacisków ze strony kościoła prawosławnego, popieranego przez moskiewskiego patriarchę.

Wzorem innych państw za „żelazną kurtyną" władcy bułgarscy zorganizowali proces pokazowy, by zniesławić biskupa katolickiego i oddanych mu kapłanów.

*

4 wyroki śmierci w procesie szpiegowskim w Słowacji

WIEDEŃ. — Rozgłośnia praska podała do wiadomości, że w Koszycach sąd czechosłowacki skazał na kary śmierci 4 osoby pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz U.S.A. Jeden z oskarżonych otrzymał kary dożywotniego więzienia, a trzy pozostałe osoby skazane zostały na kary od 15 do 25 lat więzienia.

Czystki i zmiany w składzie reżimu warszawskiego

WARSZAWA. — W składzie reżimu warszawskiego przeprowadzone zostały w ciągu trzech tygodni dalsze zmiany. Kazimierz Witaszewski, dotychczasowy kierownik jednej z sekcji w Związkach Zawodowych, mianowany został wiceministrem obrony narodowej.

14 września br. ambasador reżimu warszawskiego w Moskwie, Kazimierz Jasiński, zrezygnował ze swojego stanowiska na „własną prośbę" i zastąpiony został przez Wacława Lewikowskiego. 26 września br. dotychczasowy wiceminister obrony narodowej, Naszkowski mianowany został wiceministrem spraw zagranicznych. Był on już przecież pomocnikiem Skrzeszewskiego w Paryżu.

3 żołnierzy rumuńskich uciekło do Jugosławii

BELGRAD. — Trzech żołnierzy rumuńskich zbiegło do Jugosławii, przepływając wpław rzekę Dunaj. Żołnierze ci zeznali, że uciekli przed terrorem, jaki panuje w armii rumuńskiej, dowodzonej i całkowicie kontrolowanej przez sowieckich oficerów.

Żądając odwołania ambasadora Kennana

Rosja spowodowała rozmyślnie największe od roku 1945 napięcie stosunków ze Stanami Zjedn.

tym groźniejsze, że w walce przedwyborczej w U. S. A. chodzi o zaostrzenie polityki przeciw imperializmowi komunizmu sowieckiego

Waszyngton. — Amerykański sekretarz stanu, Acheson podał do wiadomości na konferencji prasowej w piątek, że sowiecki minister Spraw Zagranicznych, Wyszyński doręczył amerykańskiemu chargé d'affaires w Moskwie, Elim O'Shaughnessy notę, w której rząd sowiecki domaga się natychmiastowego odwołania ambasadora G. Kennana ze stanowiska ambasadora jako „osoby niepożądanej" w Rosji.

Rząd rosyjski opiera swoje żądanie na podstawie oświadczenia, jakie ambasador złożył w Berlinie w dniu 19 września br. wobec korespondentów zagranicznych o ograniczeniu ruchu dyplomatycznego w Moskwie. Rząd sowiecki nazwał to oświadczenie zniesławiającym Rosję i sprzecznym z ogólnie przyjętymi zasadami prawa międzynarodowego. Dziennik zaś „Prawda" rozpoczął gwałtowną kampanię przeciwko Kennanowi, który mówi płynnie po rosyjsku i jest zwolennikiem porozumienia z Rosją.

Sekretarz Stanu, Acheson, broniąc ambasadora Kennana, odrzucił zarzuty sowieckie i oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych nie uznaje za słuszne zarzutów jakie wysunął Kreml.

Acheson podkreślił, że ambasador Kennan zdobył uznanie nie tylko w kraju, ale i w świecie całym, jako człowiek znający głęboko problemy sowieckie i odnoszący się z sympatią do legalnych dążeń narodu rosyjskiego. Nie ma wątpliwości, mówił Acheson, iż oświadczenie ambasadora Kennana w Berlinie uznane zostało w świecie jako odbijające istotną prawdę i rzeczywistość.

Sekretarz Stanu dodał, że ataki na ambasadora Kennana pochodzą od rządu, który sam od lat wytworzył w rokowaniach międzynarodowych praktyki, gwałcące tradycje i odwieczne zwyczaje cywilizowanych narodów. Praktyki te utrudniają utrzymanie dobrych stosuków z rządem sowieckim.

Naród rosyjski musi być świadomy, że cudzoziemcy w Rosji traktowani są zwykle w sposób, który jest całkowicie sprzeczny z przyjętym zwyczajem międzynarodowym.

W końcu Acheson zapowiedział, że nie ma mowy o zastąpieniu ambasadora Kennana w Moskwie. Tymczasowo Kennan przebywa w Genewie u córki, poczym ma on odwiedzić Berlin zachodni, gdzie oczekuje przybycia z Moskwy swojej żony, a następnie złoży sprawozdanie w Waszyngtonie.

* * *

Wypowiedź Kennana odzwierciedlała rzeczywistość. Ambasador Kennan oświadczył wówczas, że dyplomaci amerykańscy w Moskwie są w zasadzie więźniami, trzymanymi w odosobnieniu od społeczeństwa rosyjskiego. To wrogie stanowisko wobec dyplomatów amerykańskich, podkreślił Kennan, przypominało mu sytuację, jaka istniała w Berlinie w latach 1941-42, kiedy to dyplomaci U.S.A. byli internowani.

*

Opinia amerykańska domaga się odwołania sowieckiego ambasadora z Waszyngtonu

WASZYNGTON. — Opinia i prasa amerykańska oceniają obecne żądania rządu sowieckiego jako akt wrogi wobec USA i mający na celu doprowadzić do jak największego naprężenia w stosunkach pomiędzy obu krajami.

Opinia wypowiada się za odpłaceniem pięknym za nadobne i zażądaniem przez rząd amerykański odwołania ambasadora sowieckiego w Waszyngtonie, Zarubina.

Sprawa nabędzie niewątpliwie także rozgłosu w agitacji przedwyborczej, w której wielką rolę gra zagadnienie zaostrzenia kursu polityki Stanów Zjedn. wobec Rosji.

*

Bierut bierze udział w 19. Kongresie sowieckiej partii komunistycznej

WARSZAWA. — Na czele delegacji reżimu warszawskiego, która udała się do Moskwy na Kongres rosyjskiej partii komunistycznej, stoi B. Bierut. W skład jego delegacji wchodzi osławiony politruk Ochab i Stanisław Mazur, były dowódca komunistycznej milicji.

Stalin wmawia rozpoczynającemu się dziś Kongresowi bolszewików, że pokłóci demokracje zachodnie między sobą

aby w trzeciej wojnie światowej zwiększyć zyski bolszewickie z drugiej wojny

Poparcie, jakie na Zachodzie uzyskał Tito, oraz propaganda świata wolnego, pogłębiają przekonania za „żelazną kurtyną", że tamtejsze państwa podobnie jak Jugosławia mogłyby zatrzymać swój ustrój „socjalistyczny", gdyby się oderwały od Rosji, wyzyskującej je gospodarczo na swoją korzyść. Przeciw nędzy panującej w państwach za żelazną kurtyną wskutek zabierania przez Rosję darmo lub za bezcen najlepszej części produkcji, podnoszą się coraz liczniej bunty i sabotaże. Na Śląsku, jak donoszą do Brukseli, bezpieka rozstrzelała szereg buntujących się górników.

By nie drażnić ludności krajów ujarzmionych wywozem mięsa, zboża, masła, węgla, żelaza i wyrobów tkackich do Rosji, wywóz ten odbywa się już tylko nocą. Rosja obawia się pogłębiającego się oburzenia mas pracujących za „żelazną kurtyną".

Dochodzi do tego, że ideowcy bolszewiccy, jak to widzimy w tej chwili we Francji, nie mogą do dziś strawić polityki Stalina z roku 1939, kiedy tenże zawarł sojusz z Hitlerem i umożliwił wybuch drugiej wojny światowej.

Stalin ogłosił przeto wielki artykuł w „Bolszewiku" moskiewskim, w którym wmawia rozpoczynającemu się dziś Kongresowi sow. partii komunistycznej, że była to planowa polityka w interesie komunizmu, i że w ten sam mniej więcej sposób wybuchnie trzecia wojna światowa, której owoce będzie zbierała Rosja w większych jeszcze rozmiarach jak w r. 1945.

Komuniści za „żelazną kurtyną" mają uwierzyć, że Rosji w zawodach o rynki zbytu, kolonie itd., powiedzie się pokłócić demokracje zachodnie we własnym gronie tak dalece, że rozpoczną wojnę światową między sobą i że Rosja winna wówczas powtórzyć taktykę Stalina z roku 1939.

Rozpuszczanie oszczerczych pogłosek o tajnych rozmowach francusko-sowieckich w sprawie utrzymania podziału Niemiec — obietnice dostaw środków żywności, zboża i drzewa dla Anglii w zamian za maszyny i tekstylia, a równocześnie prowokowanie Stanów Zjedn. jest widocznie częścią taktyki, za pomocą której Rosja chciałaby realizować swoje cele.

Wyspa japońska zniszczona wylewem morza

7 zabitych, 55 domów uszkodzonych

Tokio. — Wielkie fale morskie, wysokie 3 do 4 metrów zniszczyły południowe wybrzeża wyspy Hokkaido, jednej z najważniejszych wysp południowej Japonii.

7 rybaków japońskich straciło życie, a 55 domów zostało poważnie uszkodzonych.

Ten nagły wylew morza spowodowany został niszczycielskim huraganem, który przeszedł nad wyspami Hokkaido i Honshu.

Na żaglowcu z Anglii do Australii przez Tahiti

Tahiti. — Dwóch 27-letnich Australijczyków, Frank Mac Nulty (dziennikarz) oraz William Howell (dentysta) dokonali niezwykłego wyczynu. Na małej łodzi żaglowej przepłynęli oni z Falmouth (Anglia) do Tahiti. Wkrótce młodzi żeglarze mają wyruszyć dalej, do Australii.

Na swojej żaglówce „Wanderer" opłynęli wyspy Kanaryjskie, a następnie przebyli Atlantyk, kierując się na kanał Panamski. Kilka dni zatrzymali się na wyspach Galapagos, a w 5 tygodni później zawinęli do portu w Tahiti.

26 okrętów amerykańskich w Portugalii

LIZBONA. — Do portu wojennego w Portugalii u ujścia Tagu przybyło 26 okrętów amerykańskich, należących do 6. amerykańskiej floty na Morzu Śródziemnym. Ta wielka flotyla amerykańskich okrętów przybyła do Portugalii z 6-dniową wizytą.

Samochód o karoserii przezroczystej



(Foto: Record)

Olbrzymim zaciekawieniem na obecnej wystawie samochodowej w Paryżu cieszy się wóz „Aronde" (Simca) z przezroczystą karoserią z plexiglasu.

Francja rozczarowana propozycjami Adenauera w sprawie Saary

Prem. Pinay i MRP popierają min. Schumana

PARYŻ. — Min. Schuman odbył w piątek rozmowy z premierem Saary, p. Hoffmannem. Omawiano propozycje niemieckie zawarte w liście Adenauera, przekazanym poprzedniego dnia przez prof. Hallsteina.

Z kolei minister naradzał się z ambasadorem Francji w Saarze, p. Grandvalem, któremu towarzyszył p. Kirn, przywódca socjalistów saarskich.

Nie ogłoszono żadnego komunikatu w sprawie tych rozmów, ale na Quai d'Orsay oświadcza się, że propozycje Adenauera odbiegają bardzo od doniesień prasy niemieckiej. Uważa się, że co najmniej trzy punkty są nie do przyjęcia:

1) charakter prowizoryczny „europeizacji";

2) niektóre ograniczenia interesów gospodarczych Francji uznane przez mocarstwa;

3) agitacja jaką rząd Adenauera chce wprowadzić na terenie Saary, domagając się zezwolenia na działalność niemieckich partyj politycznych z myślą późniejszego zdobycia Zagłębia Saary.

PARYŻ. — Wobec ataków ze skrajnej lewicy i skrajnej prawicy na min. Schumana, oświadczają, że zarówno premier Pinay jak M.R.P. stoją za min. Schumanem. Wedle doniesień, gen. de Gaulle zabiera się do ostrego ataku na politykę min. Schumana.

★

Daladier zaprzecza fałszywym doniesieniom niemieckim, jakoby konferował z Rosjanami

PARYŻ. — Edward Daladier zaprzeczył kategorycznie doniesieniom dziennika niemieckiego „Industrie Kurier" z Duesseldorfu, jakoby miał odbyć tajne rozmowy z przedstawicielami sowieckimi w czasie niedawnej wizyty w Berlinie.

Administracja w przedsiębiorstwach upaństwowionych poprawia się

stwierdza komisja kontrolna

Paryż. — W „Journal Officiel" ukazał się załącznik do sprawozdania komisji, która przeprowadziła kontrolę w różnych przedsiębiorstwach państwowych, względnie samorządowych.

Sprawozdanie to dotyczy działalności za okres od roku 1950 do połowy 1952.

Komisja stwierdza znaczną poprawę w różnych upaństwowionych przedsiębiorstwach, ale uważa, że postęp na tym odcinku powinien być jeszcze większy. Stąd też komisja wyciąga następujące wnioski:

1) w dziedzinie samej administracji zaleca się zmniejszenie personelu i porzucenie w niektórych wypadkach systemu własnych inwestycyj, a zwrócenie się z apelem do oszczędności prywatnych.

2) Komisja uważa, że administracja potrójna (personel, korzystający oraz władze publiczne) nie jest wskazana. Sprawozdanie domaga się większego udziału państwa.

Poborca podatkowy uciekł wraz z kasą zawierającą kilkanaście milionów

EVREUX. — 38-letni Louis Moine, poborca podatkowy w miejscowości Cormeilles (Eure) uciekł w nocy, zabierając ze sobą całą kasę miejscowego urzędu podatkowego. — Według niektórych doniesień, chodziłoby o sumę kilkunastu milionów fr.

Od pewnego czasu Moine prowadził życie ponad stan.

Po tragicznej próbie Johna Cobb

Kobieta usiłuje pobić rekord szybkości na łodzi motorowej

WINDERMERE. — 28-letnia kobieta, Stella Hanning Lee dokona próby pobicia rekordu szybkości łodzi motorowej. Jak wiadomo w takiej próbie zginął niedawno słynny as brytyjski, John Cobb. Pani Lee prowadzi treningi na jeziorze Windermere, mając do dyspozycji łódź o motorze odrzutowym.

Próba pobicia rekordu ma się odbyć w poniedziałek rano.

Rodzice nie chcą posyłać dzieci do szkoły mieszanej

LE MANS. — W miejscowości Spay (Sarthe), zastąpiono dotychczasowe dwie szkoły (męską i żeńską) jedną szkołą mieszaną. — Rodzice protestują jednak przeciwko posyłaniu dzieci do tej nowej szkoły. Na 86 dzieci szkolnych, uczęszcza na naukę tylko 23.

W napadzie szału zabiła siekaczem swoje dziecko

LYON. — 32-letnia Maria Collond, zamieszkała w dzielnicy lyońskiej Croux-Rousse, zabiła w napadzie szału swojego 5-letniego synka, który w tym czasie spał. Zbrodni dokonała przy pomocy siekacza kuchennego.

Zaalarmowana policja aresztowała zbrodniarkę.

24-godzinny strajk w szpitalach paryskich

PARYŻ. — Syndykat F.O. personelu szpitalnego nakazał 24-godzinny strajk we wszystkich paryskich szpitalach w nadchodzący poniedziałek. Bezpieczeństwo w szpitalach oraz opieka nad chorymi mają być jednak zapewnione. Strajk ten ma być protestem przeciwko temu, że dotychczas nie udzielono żadnej odpowiedzi na żądania zarobkowe, wysunięte przez syndykaty.

15-letni bohater

Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze, 15-letni chłopiec, Pierre Cochery, który z narażeniem własnego życia uratował od śmierci lotnika amerykańskiego w czasie katastrofy lotniczej w Villeneuve le Roi, został odznaczony amerykańskim „Medalem Wolności".

Na zdjęciu ambasador U.S.A., p. James Dunn przypina na piersi chłopca to wysokie odznaczenie. Obok (na prawo) stoi gen. Norstad, dowódca amerykańskich sił lotniczych w Europie.



(Foto: Record)

Przed meczem Francja—Niemcy

Trzech graczy polskiego pochodzenia we francuskiej reprezentacji piłkarskiej

Mecz piłkarski Francja — Niemcy, jaki rozegrany zostanie w niedzielę po południu na stadionie w Colombes pod Paryżem, budzi olbrzymie zainteresowanie. Podczas gdy w Paryżu przewiduje się raczej zwycięstwo piłkarzy francuskich, w Niemczech sądzi się, że mecz zakończy się wynikiem nierozstrzytym.

W składzie drużyny francuskiej znajduje się aż 3 graczy polskiego pochodzenia. Są to Rumiński (bramkarz), Cisowski (prawy łącznik) i Kopaczewski (środkowy napastnik). Wszyscy trzej pochodzą z rodzin górniczych, podobnie zresztą jak i dwaj inni reprezentanci: Strappe i Deladerrière.

Oczekuje się, że mecz ten zgromadzi ponad 60 tys. widzów. Niewątpliwie byłoby znacznie więcej, gdyby było więcej miejsc na stadionie. Bilety na miejsca siedzące zostały rozchwytane w przedsprzedaży, w ciągu kilku godzin. Z samych Niemiec zażądano 40 tys. biletów.

Federacja francuska przyznała im 4 tys.

(Patrz dalsze szczegóły na str. 6).

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Odpowiedni ludzie na odpowiednich miejscach

Jedną z największych trosk naszej emigracji jest przekazanie znajomości języka polskiego naszej młodzieży i dzieciom.

Powinni dbać o to przede wszystkim rodzice i nauczyciele. Dużą pomocą w tej pracy są oprócz podręczników szkolnych także dzienniki polskie, a szczególnie te, które wydają specjalny dział dla dzieci i młodzieży. Dzienniki i czasopisma dają na ogół także gwarancję czystości języka polskiego.

Na ogół, ale nie zawsze. — Bardzo często znajduje się, szczególnie w tłumaczeniach z języków obcych rażące błędy, nawet takie, które zupełnie zmieniają znaczenie przetłumaczonego zdania. Także błędy rażą, jednak można je usprawiedliwić pośpiechem w pracy redakcyjnej.

Jednak to, co przeczytałem w pewnym wychodzącym od niedawna w Paryżu, piśmie polskim nr. 113, z 13 września br., jest nie tylko rażące, lecz także nasuwa na myśl inne bardzo poważne zagadnienie.

Końcowe zdanie przetłumaczonego z francuskiego artykułu pt. „Ameryka musi mieć zbrojną tarczę” brzmi tak: „polityka taka byłaby zaproszeniem do klęski”.

Zdanie to przetłumaczone „żywcem” nie jest zgodne z duchem języka polskiego.

Mówiąc po polsku zaprasza się tylko tam, gdzie zaproszony może udać się dobrowolnie.

To zdanie ma mniej więcej taki sam sens, jak gdyby ktoś powiedział, że policjant zaprosił przestępcę do więzienia. Ale to jeszcze nic.

W umieszczonym w tym samym numerze artykule pt. „Nauczyciele piszą”, po przedrukowaniu z prasy krajowej hymnów pochwalnych nauczycieli reżimowych na cześć Rosji, redaktor tego dziennika dodaje od siebie komentarz, który mieści się w czterech linijkach jednego łamu i brzmi tak: „natomiast bardzo mało tu i ówdzie wspomina się o takich błachych sprawach, jak dostarczenie młodzieży wiadomości i w ogóle nauce”.

Nie jestem redaktorem ani uczonym, ale umiem jako tako mówić i pisać po polsku i wiem, że „błahy” pisze się przez „h”, a nie przez „ch”, wiem także że można dostarczyć drzewa, mięsa i kapusty, ale nigdy wiadomości w szkole.

W szkole można wiadomości krzewić, wpajać, rozpowszechniać. Gdybym już koniecznie musiał użyć wyrazu dostarczenie, to nie napisałbym dostarczenie ale dostarczanie, gdyż chodzi tu o czynność wielokrotną.

Na pierwszy rzut oka widać, że nie pisał tego zawodowy dziennikarz, ani nawet człowiek dobrze obyty z piórem.

Można by więc pośmiać się trochę i nie zajmować się tą sprawą, gdyby nie kryło się za nią inne, bardziej poważne zagadnienie.

W czasie wojny, i po jej zakończeniu wielu Polaków chwytało się różnych zawodów, nie mając do nich żadnego przygotowania. Jednak pracując nad sobą wytrwale, zdołali poznać te zawody i stali się wartościowymi pracownikami.

Było jednak wielu i takich, którzy nie mieli żadnego zawodu, niczego się nie nauczyli, sądzili jednak, że są tak zdolni, iż potrafią robić wszystko.

W tej kategorii spotyka się często „inżynierów” z ukończoną szkołą powszechną, nauczycieli-półanalfabetów, domorosłych polityków, dziennikarzy itp., których główny wysiłek polega przede wszystkim na tym, by pracować jak najmniej. Widocznie i ten artykuł pisał taki „geniusz”.

Moje uwagi o czystości języka polskiego dotyczą całej prasy polskiej. Jednak powinni jej przestrzegać przede wszystkim redaktorzy pisma o którym piszę, gdyż dopiero rozpoczynają swą pracę i w prasie polskiej nie zdobyli jeszcze obywatelstwa.

Antoni Jagoda

Niemcy opanowują rynki na Środkowym Wschodzie

(Od własnego korespondenta)

Środkowy Wschód stanowi obecnie główną dziedzinę działalności ekspertów niemieckich, którzy chcą pozyskać te same rynki zbytu, jakie Niemcy posiadały przed wojną.

Od roku 1949 do 1951 wywóz niemiecki do siedmiu głównych krajów Środkowego Wsch. (**Turcji, Egiptu, Iraku, Iranu, Izraela, Syrii i Libanu**) wzrósł z 98,5 do 723,9 miliona marek, czyli o 634 proc. W tym samym czasie francuski wywóz zaledwie się podwoił.

W Egipcie zachodnie Niemcy bardzo wykorzystały naprężenie anglo-egipskich stosunków oraz trudności t. zw. krajów atlantyckich w związku z zbrojeniem. Przemysł niemiecki postarał się więc o szybką dostawę produktów i fabrykatów, jakich państwa zachodnie nie mogły dostarczyć w umówionym terminie i uzyskał w tej dziedzinie poważne wyniki.

W r. 1951 Egipt sprowadził z Niemiec towarów za **103.1 miliona marek.**

Wyniki te zostaną bezwątpienia przewyższone w 1952 r., ponieważ w początkach bieżącego roku dodatkowy układ handlowy pozwolił na poważne zwiększenie wymiany handlowej. W maju br. egipska misja gospodarcza udała się do Niemiec, do Hamburga i Kolonii w sprawie czynniejszego niemieckiego udziału w pewnych projektach przemysłowych. Wiadomo skądinąd, że niemieccy technicy odgrywają dużą rolę w przemyśle egipskim.

W Iranie wywóz Niemiec jest również bardzo duży. Z ogólnej sumy 83,4 miliona marek za wywiezione do Iranu towary niemieckie w 1951 roku: — 18,4 miliona otrzymano za maszyny, 11,7 miliona za artykuły elektro-techniczne i 10,5 za wyroby żelazne.

Dostawy obrabiarek w szczególności spoczywają w rękach przemysłu niemieckiego. Materiał 26 przędzalni i tkalni bawełnianych w Iranie jest w większej części niemiecki, a w głównej fabryce tytoniu i w jednej cementowni wszystkie maszyny są niemieckie.

Do ostatniej wojny Niemcy byli pierwszym dostawcą Turcji, a od r. 1951 nie zdołały one jeszcze zdobyć dawnych rynków, lecz umowa handlowa z lutego br. pozwoli zapewne Niemcom na odzyskanie tureckiego rynku.

Od r. 1949 do 1951 wywóz niemiecki do Turcji zwiększył się jednak ośmiokrotnie. Wynosił on ub. r. 439,5 miliona marek. Głównymi artykułami były maszyny (za 122,6 miliona marek), wyroby żelazne (37,5 miliona marek), a prócz tego wyroby bawełniane, samochody, produkty chemiczne i t. d.

Rząd turecki ma zamiar prócz tego powierzyć niemieckim towarzystwom elektryfikację linii kolejowej łączącej Sirkeci z Ankarą, budowę siłowni w Ankarze oraz kombinatu hydroelektrycznego w Akyazi.

W ciągu ostatnich lat znacznie się zmieniła struktura dostaw niemieckich na Środkowy Wschód. Obecnie największej przemysł niemiecki dostarcza państwom Środkowego Wschodu maszyn i wyrobów żelaznych, a mniej włókienniczych. W ten sposób od 1949 roku sprzedaż towarów włókienniczych i wyrobów walcowanych wzrosła ze 151 proc. do 303 proc., a maszyn, samochodów i artykułów elektrycznych o 1.334 proc., 1.052 proc. i 1.689 procent.

F. G.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Posiadających rośliny doniczkowe zainteresuje wiadomość o wynalezieniu małego aparatu, który służy jako niemylny sprawdzian do ustalenia czy dana roślina jest „spragniona”. Wystarczy taki instrumencik umieścić jako termometr w ziemi, aby przekonać się o tym. Jeśli wskazówka zmieni kolor na niebieski, to sygnał, że roślina jest „spragniona”.

Ożywiona działalność lotnictwa francuskiego w Indochinach

Hanoi. — Lotnictwo francuskie w Indochinach wykazuje w ciągu ostatnich dni bardzo dużą aktywność. 50 myśliwców zrzuciło w piątek kilkaset bomb zapalających na składy komunistyczne przy jednej z dróg kolonialnych. Inne samoloty bombardowały konwoje na rzece Song-Cau. Równolegla do tej rzeki droga została zbombardowana kilka dni przed tym.

200 tys. Vietminhczyków wzięto do niewoli w ciągu 6 lat

W ciągu 6 lat trwania wojny w Indochinach ,wojska francusko - vietnamskie wzięły do niewoli 200 tys. komunistów.

Większość z nich została zwolniona i w obozach jenieckich znajduje się jeszcze tylko 63.115 Vietminhczyków. Spośród nich 8 tysięcy będzie trzymanych aż do zakończenia działań wojennych. Inni natomiast zostaną zwolnieni.

Konwój cywilny zaatakowany w Kambodży

SAIGON. — Konwój cywilny złożony z 7 samochodów, należących do plantacji, około 120 km. na północo-zachód od Saigonu, został zaatakowany przez bandę vietminhskich terrorystów. Dwa samochody zostały spalone. Trzeci wjechał na minę.

Dzięki natychmiastowej interwencji francuskiej jednostki pancernej, konwój został oswobodzony.

Wojska francusko - vietnamskie odrzuciły atak Vietminhu

Batalion Vietminhu zaatakował pozycje francusko - vietnamskie w górach Nuages. Po kilkugodzinnej walce komuniści zostali zmuszeni do wycofania się, pozostawiając na placu boju licznych zabitych i rannych. — Straty obrońców wynoszą 5 zabitych i 8 rannych.

Sowieccy klienci Polski i Czechosłowacji

Paryż. — Państwa zachodnie nie sprowadzają już więcej wyrobów kryształowych z Czechosłowacji, gdyż reżim czechosłowacki nie dba obecnie o starych klientów przedwojennych, Rosja sowiecka zabiera bowiem całą produkcję tych wyrobów... lecz po cenach niższych od cen na rynkach światowych.

Pomimo to jednak kryształy czechosłowackie pojawiają się na wystawach we Francji i w innych krajach, gdzie są sprzedawane bardzo drogo.

Okazuje się, że Rosja sowiecka odsprzedaje je z dużym zarobkiem.

Jest to nowy kwiat do korony „genialnego Stalina”, najlepszego kupca na całym świecie

Rosja podobnie postępuje wobec Polski, od której za bezcen kupuje towary bądź dla siebie, bądź też na odsprzedaż”.

Turcja wystawi 12 do 16 dywizyj dla NATO

Ankara. — Turecka prasa wojskowa ogłasza, że Turcja może wystawić od 12 do 16 dywizyj dla NATO. Społeczeństwo tureckie wypowiada się jednak, by oddziały te były użyte jedynie dla obrony Turcji i nie były wysłane poza granice tego kraju.

Stłumiona próba rewolucji w Wenezueli: 13 zabitych, 25 rannych w 3 dniach

50 spiskowców aresztowanych

CARACAS. — W ostatnich trzech dniach doszło w Wenezueli do prób wywołania zaburzeń ulicznych w celu obalenia rządu. Policja i wojsko wierne rządowi opanowały sytuację. 13 osób straciło życie, a 25 innych odniosło różne obrażenia.

Zamachowcami kierowała grupa oficerów.

Spiskowcy opanowali czasowo siedzibę policji w Maturin w stanie Monagas we wsch. Wenezueli. Po dwóch i pół godzinach walk ulicznych oddziały rządowe opanowały miasto i zlikwidowały spiskowców.

Kapitan Juan Bautista, przywódca spisku oraz dwóch innych przywódców poległo w czasie walk ulicznych. 50 innych oficerów, związanych z zamachowcami, zostało aresztowanych.

Obecnie rządzi Wenezuelą grupa Demokratyczna Partia Akcji. Zdołała ona w 1950 roku opanować władzę w drodze zamachu, usuwając inną grupę wojskową.

Zmiana ustawy U.S.A. o wymianie wiadomości atomowych z Anglią

WASZYNGTON. — Wiadomość o eksplozji pierwszej brytyjskiej bomby atomowej na wyspie Montebello wywołała duże zainteresowanie w kołach amerykańskich. Fakt posiadania przez Anglię własnej bomby atomowej zmusza U.S.A. do przeprowadzenia rewizji dotychczasowej ustawy o wymianie informacyj atomowych z Anglią. Odpowiednie koła prawnicze Kongresu przygotowują projekt zmiany ustawy z 1946 roku, która zahamowała wymianę wszelkich informacyj atomowych pomiędzy zaprzyjaźnionymi państwami.

Senator Tom Connally o rozmowach w Europie

WASZYNGTON. — Przewodniczący senackiej Komisji Spraw Zagranicznych USA, Tom Connally, po powrocie z Europy oświadczył, że nie odnosi się w krajach Europy zachodniej wrażenia, jakoby miała grozić wojna.

Senator Connally odbył w czasie swojego pobytu w Europie dłuższą rozmowę z premierem Churchillem na tematy związane z obroną Zachodu. Premier Churchill wykazywał w tych rozmowach wielkie zainteresowanie sytuacją międzynarodową. Connally dodał, że żaden wielki naród, który dążyłby do wojny nie sprowokuje konfliktu, jeśli stwierdzi, że mocarstwa europejskie są dostatecznie silne.

Roger Makins nowym ambasadorem brytyjskim w U.S.A.

LONDYN. — Królowa Elżbieta II zatwierdziła nominację sir Makinsa, dotychczasowego podsekretarza w Ministerstwie Spraw Zagranicznych na stanowisko ambasadora brytyjskiego w Waszyngtonie na miejsce sir Olivera Franksa. Zmiana ambasadorów zostanie przeprowadzona w końcu grudnia br. lub w styczniu 1953 r. Makins jest zawodowym dyplomatą i znawcą zagadnień gospodarczych.

Jeszcze jeden hitlerowski zbrodniarz na wolności

BONN. — Brytyjskie władze wojskowe zwolniły z więzienia w Werl byłego hitlerowskiego generała Mackensena, który był skazany na karę śmierci za zbrodnie wojenne. Mackensen był zastępcą marszałka Kesselringa we Włoszech. Brytyjski sąd wojskowy skazał go w 1946 roku na karę śmierci za masakrę zakładników włoskich w grotach Ardeatine koło Rzymu w 1944 roku. Wyrok ten został mu zamieniony na dożywotnie więzienie.

Największe manewry lotnicze nad Anglią od czasu zakończenia wojny

z udziałem 200 tys. żołnierzy i 1000 samolotów

Londyn. — O północy z piątku na sobotę rozpoczęły się największe brytyjskie manewry lotnicze od czasu zakończenia wojny. Bierze w nich udział ponad 200 tysięcy oficerów i żołnierzy, w tym liczne oddziały spadochronowe, lotnicy, wojska techniczne, artyleria przeciwlotnicza oraz 1000 samolotów brytyjskich, amerykańskich, holenderskich, francuskich i belgijskich.

Wśród bombowców uczestniczą najnowsze brytyjskie bombowce odrzutowe, typu „Camberra” oraz amerykańskie nadfortece latające.

Głównym tematem tych wielkich manewrów jest sprawdzenie skuteczności obrony Londynu, oraz głównych ośrodków przemysłu brytyjskiego przed ewentualnymi nalotami nieprzyjacielskimi.

Ćwiczeniami kieruje marszałek lotnictwa Sir Basil Embry. Manewry trwać będą do czwartku.

Wśród licznych okrętów, które biorą udział w tych ćwiczeniach znajdują się między innymi brytyjski nowoczesny pancernik „Vanguard” oraz najnowszy lotniskowiec brytyjski „Eagle”.

Konkurs na najładniejszy uśmiech



(Foto: Record)

W „Klubie Paryskim” zorganizowano niedawno konkurs na najładniejszy uśmiech. — Laureatki tego konkursu otrzymały w nagrodę żywe gołębie.

Skradziono naszyjnik brylantowy wartości 26 milionów fr.

HOLLYWOOD. — Policja amerykańska aresztowała niejakiego Wintera, oskarżonego o kradzież cennego naszyjnika pani Vidor, żony reżysera filmowego w Hollywood. Wartość tego naszyjnika oceniana jest na 75 tysięcy dolarów (około 26 milionów fr.). Winter usiłował sprzedać ten naszyjnik w częściach.

U.S.A. zakupią brytyjskie czołgi „Centurion” dla Holandii i Danii

HAGA. — Stany Zjednoczone zakupią w fabrykach brytyjskich pewną ilość czołgów typu „Centurio” dla Holandii i Danii w ramach zamówień amerykańskich za granicą.

Sekretarz Rady Atlantyckiej Lord Ismay wyjedzie do Portugalii

PARYŻ. — Sekretarz NATO i wiceprzewodniczący Rady Atlantyckiej, Lord Ismay, wyjedzie w dniach pomiędzy 9 i 12 października br. do Portugalii na zaproszenie rządu Salazara.

Wiadomości z HOLANDII

Uroczystości jubileuszowe Rzym.-Kat. Stow. Górników Polskich w Lutterade (Limburgia)

Rzymsko-Kat. Stowarzyszenie Górników w Lutterade obchodziło w dniu 21 IX. br. 25-lecie swego istnienia. Po uroczystej Mszy św. odprawionej przez ks. kan. Romana Kowalczyka z Amsterdamu, odbyła się okolicznościowa akademia w pięknie udekorowanej sali p. Stansa. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że tamtejsza Polonia, mimo 25-letniej rozłąki z Krajem, zachowuje z wielkim pietyzmem i czcią język, zwyczaje i tradycje polskie, czego dowodem były śpiewy, deklamacje i krótkie obrazki sceniczne, wykonane w języku polskim, przez dzieci i młodzież urodzoną i wychowaną w Holandii.

Rzeczowe sprawozdanie z 25-letniej działalności Stowarzyszenia, zdał obecny prezes p. Bartkowiak. Następnie przemawiali: w im. Polskiej Misji Kat. ks. kan. R. Kowalczyk, w im. miejscowego burmistrza radca prawny p. In't Ven, proboszcz miejscowej parafii, O. Adrian, oraz prezes Zarządu Gł. Polskiego Tow. Kat. p. J. Wojnarowicz z Bredy, który w serdecznych słowach podkreślił zasługi „Starej Emigracji” w zachowaniu języka i zwyczajów polskich na obczyźnie, jak również duży wkład w propagowanie spraw polskich w Holandii.

Za ofiarną pracę społeczną, nadał dyplomy honorowe Polskiego Tow. Kat. w Holandii następującym osobom: O. Adrianowi; p. J. Bartkowiakowi — prezesowi Stow.; p. B. Boguckiemu — sekretarzowi Stow., oraz p. J. Lenkiewiczowi — skarbnikowi; na wniosek zarządu Stow. pp. Maćkowiakowi i Wróblowi. Na zakończenie swego przemówienia p. Wojnarowicz powiedział: „P.T.K. jest dumne, że może zaliczać do swojego grona, od roku 1947, jedną z najstarszych i zasłużonych organizacji społecznych, jaką jest Rzymsko-Katolickie Stow. Górników Polskich w Lutterade. Życzę Wam jak najlepszych osiągnięć w dalszej pracy i zapewniam Was, że całe P.T.K. jest dziś sercem z Wami, w tym wielkim dla Was dniu. Niech praca wasza wyda jak najlepsze owoce dla dobra Polonii holenderskiej i sprawy polskiej”. Następnie serdecznie podziękował cieszącemu się dużą sympatią i zaufaniem O. Adrianowi za jego troskliwą i ojcowską opiekę, którą otacza tamtejszą Polonię.

W czasie akademii przeprowadzano zbiórkę na inwalidów wojennych, a zebrane pieniądze w sumie florenów 13.000 przekazano prezesowi P.T.K. Uroczystości jubileuszowe zakończono zabawą taneczną.

K. W. SZCZUBIAŁKO,
Sekr. Zarz. Gł. P.T.K.

Polacy na holenderskiej wystawie rękodzielniczej w Tilburgu (N.B.)

Katolicki Związek Robotników Holenderskich w Tilburgu, zorganizował wystawę rękodzielniczą, na którą złożyły się prace artystów malarzy, amatorów, rzeźbiarzy, kreślarzy, różnego rodzaju wyroby metalowe, roboty ręczne kobiet, hodowla kwiatów, akwaria rybne itp.

Do udziału w tej wystawie zaproszeni zostali Polacy zamieszkali w Tilburgu. Część eksponatów została dostarczona z wystawy Hist. Dokum. i Rękodzielniczej z Bredy. Z dziedziny artystyczno - malarskiej wystawiali: Wł. Raf-Chrobak (14 szt.) Belgia Marski A. (4 szt.), Pilawa Af. (3 szt.). Prace ręczne kobiet pan Lapa A., Pakulska B., Piechowicz J. (Belgia).

Z Holandii uczestniczyli art. malarze: L. Paszek-Bronisławski, M. Żabka — art. mal. z Nijmegen, Tilburg. E. Horak — prace art. malarskie, piórkowe i rzeźbiarskie z Anglii Lech Sawicki (malarstwo). W dziale metalowym wystawiali: M. Nowak, A. Trella z Bredy. Dział książki polskiej, życie teatralne na terenie Holandii, prasa polska na obczyźnie, zostało skompletowane przez W. Rzemienieckiego. Do działu fotografii, przedstawiającego życie w obozach pracy, w wojsku jack i w życiu cywilnym Polaków, dostarczyli zdjęć W. Rabiej z Oesterhout, E. Lorene z Bredy, A. Maszkowski i wielu innych. Dział polski był bardzo urozmaicony i pociągał publiczność. Stoisko polskie miało miejsce honorowe, gdyż umieszczone było na dużej scenie teatralnej w sali K.A.B., przystrojonej w barwy narodowe i godło państwowe.

Otwarcia wystawy dokonał w imieniu burmistrza miasta Tilburga, członek Rady Miejskiej p. F. Hogers, który w przemówieniu swym wyraził serdeczne podziękowanie Polakom za ich udział w wystawie. Jak donosi prasa holenderska, wystawę zwiedziło około 15.000 osób. Wzmianki o stoisku polskim są pochlebne.

Wszystkim wystawcom należy się pełne uznanie.

W. Wrzos

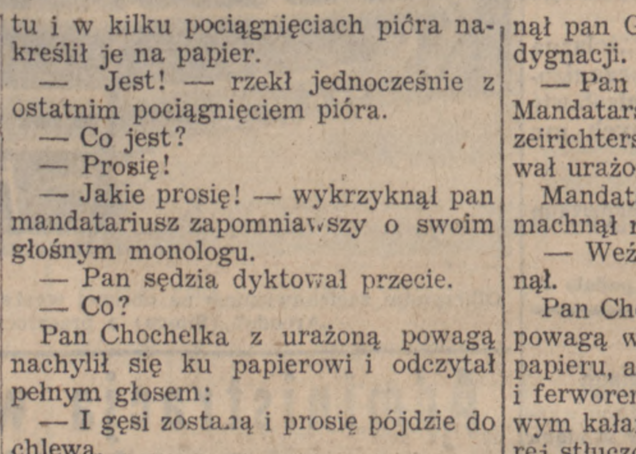
Ku czci poległym żołnierzom z I. Pol. Dyw. Panc. w oswobodzeniu Bavel

Mieszkańcy wioski Bavel koło Bredy, nie zapomnieli polskich bohaterów, którzy przynieśli im uwolnienie z tyranii niemieckiej w 1944 roku.

Ku czci poległych żołnierzy, mieszkańcy Bavel ufundowali piękną tablicę pamiątkową, która zostanie wmurowana na zewnątrz kościoła parafialnego, a której odsłonięcie nastąpi w niedzielę dnia 12 października br. W dniu tym odprawi uroczystą Mszę św. o godzinie 10,30 dr Damascenus (kapucyn). Po Mszy św. odsłonięcie tablicy pamiątkowej przez dzieci polskie w strojach ludowych. Przemówienia osób duchownych i świeckich, między innymi burmistrza Bavel. W czasie Mszy św. pienia kościelne wykona holenderski chór kościelny i polski z Bredy.

W godzinach popołudniowych odbędzie się występ zespołu widowiskowego „Polonia” z Bredy dla dzieci szkolnych i młodzieży, wieczorem zaś dla mieszkańców Bavel. Miejscowy Komitet Org. zaprosił Polonię z Bredy do wzięcia udziału w tej uroczystości.

W. Wrzos.



92) (Ciąg dalszy)

Więc obadwaj co żywo do pana sędziego.

Pierwszy chce plastra na gębę i nagrodę za fajkę, drugi gojącej maści na piersi i odkupienia spinki postradanej.

Aby jednak tym bezpieczniej upewnić się co do wygranej Hawryło jako przednią straż wysłał dwie tuczne gęsi do dominium, Kiryło jako rezerwę przyniósł prosię w worku.

Pan sędzia wypytuje obudwóch z surową powagą i ścisłą bezstronnością.

A Kiryło znowu tak, a Hawryło znowu siak.

Pan sędzia niby patrzy, niby słucha, a w głowę jak fura siana zajechały mu dwie gęsi tuczne i prosię w worku.

— Gadaj, jak było, Hawryło! — rozkazuje jednemu, a w uszach zagęgały mu obie gęsi.

Hawryło ledwie zaczął, a tu znowu prosię zakwiczało w worku.

— Stój! — krzyknął pan sędzia.

— Gadaj Kiryło!

Kiryło kłania się do samej ziemi i tnie swoje. Hawryło przerywa i wszystko zaczyna od początku.

Panu sędziemu w jednym uchu zagęgały gęsi, w drugim zakwiczało prosię.

— Cicho! — krzyknął — cicho obadwaj!

I zaczął przechadzać się po kancelarii i coś mruczy przez zęby.

Hawryło podsłuchuje z rozdziawioną gębą i myśli w duchu:

— Za mną się skłania.

Kiryło uśmiecha się z tryumfem i szepce sobie:

— Moja wygrana.

A pan sędzia chodzi i chodzi a mruczy:

— Dwie gęsi tuczne, prosię na pieczyste!... Prosię na pieczyste, dwie gęsi tuczne! Hm, hm, fiu, fiu, fiu.

— Kto zaczął? — zapytał obie naprzód wyciągnął ręce, jakby w wyobraźni w jednej ważył prosię, w drugiej obie gęsi.

— Hawryło zaczął, wielmożny sędzio.

— Kiryło zaczął! Zadał mi złodziejstwo!

— Kto kogo pierwej uderzył?

— Hawryło mnie!

— Hawryło ciebie, pst, sza! Ani słowa!

Tu pan sędzia przystanął i szeroko rozwarł nozdrza, jakby w jednej chwili wąchał i tłustą gąskę upieczoną, i prosię nadziewane.

Facuła skrobie się w głowę.

— Źle — myśli.

Gierega pokiwuje głową.

— Niedobrze! — wzdycha.

— Kto skończył? — pyta dalej pan sędzia.

— Kiryło skończył!

— Ja go tylko odtrącił od siebie, łaskawy sędzio.

— Pst sza! Ani słowa!

— Hawryło zaczął, Kiryło skończył! Hm, hm, Kiryło skończył, Hawryło zaczął... — duma dalej pan mandatariusz.

I znowu zatrzymał się na miejscu i poruszył wargami ,jak gdyby jednym półgębkiem smakował gęsi z jabłecznym kompotem, a drugim przypaloną skórkę prosięcia.

— Za drzwi obadwaj! — zakonkludował nareszcie.

Hawryło i Kiryło pokłonili się nisko i wyszli z kancelarii.

Pierwszy pozostał w sieniach drugi czmychnął do kuchni i w ręce pani sędziny wysypał prosię z worka.

Pan sędzia pozostał sam ze swym aktuariuszem.

— Proszę pisać, panie Chochelka — Per mandatum!*) — rozkazywał godny sługa Temidy**).

A snać na uspokojenie swego zanadto drażliwego sumienia mruknął półgłosem:

— I gęsi zostaną i prosię pójdzie do chlewa.

Na nieszczęście pan Chochelka wytężywszy uszy, które długością zdawały się rywalizować z kołnierzykami, wziął te słowa za prosty wstęp mandatu i w kilku pociągnięciach pióra nakreślił je na papier.

— Jest! — rzekł jednocześnie z ostatnim pociągnięciem pióra.

— Co jest?

— Prosię!

— Jakie prosię! — wykrzyknął pan mandatariusz zapomniawszy o swoim głośnym monologu.

— Pan sędzia dyktował przecie.

— Co?

Pan Chochelka z urażoną powagą nachylił się ku papierowi i odczytał pełnym głosem:

— I gęsi zostaną i prosię pójdzie do chlewa.

— Osioł! — wrzasnął mandatariusz łapiąc się za głowę.

— Osioł? Pan sędzia dyktowałeś prosię. Ale to nic, ja poprawię.

I poślinionym palcem pociągnął po fatalnym prosięciu a piórem zamachnął, aby natomiast przynależytego postawić osła.

Pan mandatariusz z furią poskoczył ku niemu i wyrywając mu nieszczęsny papier sprzed nosa, zgmatwał i darł go w tysiąc kawałków.

Pan Chochelka wzruszył tylko ramionami jak człowiek na niewinne narażony prześladowanie i siedział spokojnie na miejscu.

— Pan wtedy będziesz mandatariuszem, kiedy ja biskupem — wykrzyknął pan Gągolewski w najwyższej indygnacji.

— Pan sędzia zapomina, że mam już Mandatarsprüfung,***) a co do Polizeirichtersprüfung...****) — oponował urażony aktuariusz-poeta.

Mandatariusz wzruszył ramionami i machnął ręką.

— Weź pan inny papier! — krzyknął.

Pan Chochelka z urzędową flegmą i powagą wziął inny półarkusz siwego papieru, ale za to z wielkim zamachem i ferworem zamaczał pióro w kwartowym kałamarzu, sporządzonym ze starej stłuczonej flaszki, którą wszystkoumny policjant sznurkiem obciął w zimnej wodzie.

Pan mandatariusz postawił się w pozycji Cezara dyktującego listy siedmiu sekretarzom naraz.

— Pisz pan — rzekł.

Pan Chochelka furknął piórem w powietrzu.

„Wójtowi w Oparkach!

Nakazuje się pod karą 25 kijów, aby Hawryłę Faculę i Kiryłę Gieregę pogodził ze sobą niezwłocznie.

*) przez pełnomocnictwo (łac.)

**) Temida — grecka bogini sprawiedliwości

***) świadectwo egzaminu na mandatariusza

****) świadectwo egzaminu na sędziego śledczego

(Ciąg dalszy nastąpi)

Tito wyjaśnia tajemnice Moskwy

Rosja sowiecka a proletariat światowy
Dzieje niedawnej przeszłości

Nikt lepiej nie zna tajemnic Moskwy jak Tito, który szereg lat przed wojną i podczas wojny należał do Kominternu. Odsłania on raz po raz niektóre tajemnice ważne dla nas, jak to czyni obecnie w związku z polityką Stalina wobec Hitlera.

Jugosłowiańska Agencja Informacyjna, w związku z mającym się odbyć XIX kongresem komunistycznej partii Rosji sowieckiej, ogłosiła bowiem ostatnio artykuł, który jako wielce charakterystyczny poniżej przytaczamy w dosłownym tłumaczeniu:

Postanowienia Kongresu, a tajne konszachty między Stalinem i Hitlerem

„Dnia 5 października zostanie otwarty w Moskwie XIX kongres komunistycznej partii Związku Sowieckiego. Fakt ten przywodzi na myśl ostatni kongres tej partii odbyty w marcu 1939 i doniosłe wypadki, jakie po nim nastąpiły.

W chwili otwarcia **XVIII** kongresu w r. 1939, wszystkie organizacje partii komunistycznych były zajęte wprowadzeniem w życie postanowień **VII** kongresu Kominternu, które wysuwały jako zasadnicze zadanie walkę przeciwko groźbie faszyzmu. Wszystkie ówczesne hasła były zredagowane w tym duchu.

XVIII kongres komunistycznej partii (bolszewików) nic jawnie nie zmienił z tej linii politycznej. Walka z faszyzmem pozostała najważniejszym celem. A jednak! Kongres jeszcze obradował, a **już Stalin znalazł sposobność** — jak to potwierdził później Mołotow — **aby zawiadomić Hitlera o tym, że rząd moskiewski był gotów zmienić swe dotychczasowe stanowisko.** Nieco później rząd sowiecki rozpoczął **jawne rokowania z Francją i Anglią, a tajne z Niemcami hitlerowskimi.**

Kominform w tym czasie pozostał przy dawnej linii antyfaszystowskiej. Wydawało się, że XVIII kongres komunistycznej partii (bolszewików) nie przyniósł żadnych zmian. Marcowy numer organu kominternowskiego „Międzynarodówka Komunistyczna” ogłosił obok dokumentów z XVIII kongresu odezwę trzech partii komunistycznych: niemieckiej, austriackiej i czechosłowackiej, wzywającą do walki z faszyzmem. W następnym numerze odezwa pierwszomajowa (z r. 1932) głosiła:

„Jak wściekłe dzikie zwierzę faszyzm się rzuca na Europę. Pożarł już Austrię i Czechosłowację, ...zajął Albanię. Obecnie szykuje się do zaciśnięcia sznura na szyi Polski”.

Komintern milczy...

W następnych numerach, **podczas gdy tajne rozmowy z Hitlerem coraz bardziej się rozwijały**, antyfaszystowska kampania organu kominternowskiego przybierała na sile. Później próżnia... Sierpniowy numer (w r. 1939) wcale się nie ukazał! Zapanowała cisza. Cóż się stało? Stało się to, że po zerwaniu rokowań z Francją i Anglią, **rząd sowiecki podpisał z Hitlerem dnia 23 sierpnia słynny pakt nieagresji, dołączając do niego tajny protokół skierowany przeciwko Polsce.**

Dnia 31 sierpnia 1939 Mołotow oświadczył w Najwyższym Sowiecie: „Czyż tak trudno zrozumieć, że Związek Sowiecki prowadzi własną politykę, która służy **interesom Rosji sowieckiej i tylko wyłącznie jej interesom?”** Mołotow mógł sobie pozwolić na to, aby w ten sposób przemawiać. Lecz cóż na to organ Kominternu?

Gdy Moskwa twierdziła jakoby Hitler nie był faszystą

W tej krytycznej chwili wyszła na jaw **cała służalcza rola rządu moskiewskiego.** Numer ósmy, sierpniowy numer nie ukazał się... Przygotowane już do druku artykuły **były w krzyczącej sprzeczności z nową polityką Moskwy.** Bez najmniejszego sprzeciwu, bez dyskusji, przywódcy Kominternu wrzucili te artykuły do kosza. Gorączkowo zaczęto przygotowywać inne, nakreślano nową linię postępowania **„jedynie w interesie Moskwy”**, jak to określił Mołotow. Podwójny numer, na sierpień i wrzesień „Międzynarodówki Komunistycznej” rozpoczął się ogłoszeniem „zasad”, Wszystko zostało odwrócone. **Ani słowa o faszyźmie!** Odpowiedzialności za wojnę nie ponosił Hitler ani Mussolini, lecz Francja i Anglia. Zamiast odezwy trzech partii komunistycznych, austriackiej, niemieckiej i czechosłowackiej, znajdowała się odezwa komunistycznej partii francuskiej, angielskiej i amerykańskiej. Odezwa ta stwierdzała w chwili, gdy rozpoczęła się wojna, że **główne niebezpieczeństwo faszyzmu nie pochodziło od Hitlera(!)**, lecz od krajów burżuazyjnych i że walka przeciwko faszyzmowi powinna być prowadzona w ramach krajowych. „Francuscy robotnicy razem z partią komunistyczną — głosiła odezwa francuskiej partii komunistycznej — mają obowiązek walczenia z faszyzmem... w samej Francji”, a główną odpowiedzialność za sytuację światową ponosi socjal-demokracja!...

Zmiany frontu w propagandzie Kominformu

Prawdą jest, że Komitet Wykonawczy Kominternu nie był odpowiedzialny za politykę rządu sowieckiego, lecz był on całkowicie odpowiedzialny za strategię proletariatu światowego i za politykę swych sekcji krajowych. Lecz w czymże się różniła ta polityka i nagłe jej zmiany od tej, która miała służyć „wyłącznie interesom Związku Sowieckiego”?

Wojna i kryzys rewolucyjny, który był jej następstwem, dawały proletariatowi możność urzeczywistnienia ustalonych celów. Lecz musiał on mieć kierownictwo, strategię i taktykę, które byłyby na wysokości zadania. Oto w straszliwym zamęcie wywołanym u góry, trudno było je odnaleźć. W tym przełomowym 1939 roku, partie komunistyczne całą swoją energię skierowały z początku do walki z faszyzmem. Nagła zmiana wywołała nieporządek i rozprężenie. **Trudno było iść za wskazówkami Moskwy, jeżeli rząd Rosji sowieckiej stał się przyjacielem państw faszystowskich.** Trudno było, po wielkiej propagandzie, mówiącej co innego, uwierzyć, że Hitler nie był napastnikiem. Trudno było zrozumieć, że główne niebezpieczeństwo nie stanowiły armie faszystowskie lecz socjal-demokracja, która była rozbita właśnie przez faszyzm.

Hitlerowski sojusznik Moskwy jako „oswobodziciel”

Na rozkaz Moskwy sekcje Kominformu zmieniły jednak swe stanowisko. We Francji przyjęto hasło: „dlaczego, dlaczego?”. **W Rumunii partia komunistyczna otrzymała rozkaz spotykania faszystowskich okupantów jako oswobodzicieli.** W Bułgarii wydrukowano ulotkę, w której twierdzono, że **wobec faktu współpracy ze Zw. Sowieckim, faszyzm przestał być reakcyjnym.**

W Anglii partia komunistyczna wezwała robotników **do sabotowania wojny** itd. **Te rozkazy i hasła, które były niczym innym jak zwykłą zdradą i defetyzmem, oddały znaczne usługi agresji hitlerowskiej.** Dopomogły one jeszcze więcej najbardziej reakcyjnym elementom burżuazji do zorganizowania kapitulacji kraju.

Na obecnym XIX kongresie komunistycznej partii Rosji sowieckiej napewno nikt nie poruszy tych wspomnień. Delegaci reżimu warszawskiego na kongres napewno nie odważą się zapytać: **kto trzymał w r. 1939 drugi koniec sznura „który się zaciskał na szyi Polski”.** Będą oni twierdzili, że Moskwa ich wyzwoliła. A biurokraci sowieccy będą mieli co innego do czynienia.

Mimo wszystko jednak **historia nie zna litości. Wymaga ona zawsze, aby jej zdać rachunek.**

* * *

Tak wyjaśnia dziś organ Tity wydarzenia, które zadecydowały w r. 1939 o wybuchu drugiej wojny światowej. Że historia wymaga, aby jej zdać rachunek w imię prawdy, to odczuwa dziś także francuska komunistyczna partia, w której rozłam dzisiejszy ujawnia ówczesną różnicę zdań między Thorezem a Martym i Tillonem.

Radio w wychowaniu społecznym Indii

Liczne kobiety i dzieci biorą udział w dyskusjach po wysłuchaniu audycji radiowych z Bombaju. Przy pomocy UNESCO można było otrzymać dużą liczbę odbiorników radiowych, które pozwoliły do zorganizowania tego rodzaju programów. Audycje z Bombaju są poświęcone literaturze, higienie, cnotom obywatelskim, rzemiosłu oraz innym licznym przejawom wychowania społecznego.

Na zdjęciu asystentka Komitetu wychowania społecznego z Bombaju prowadzi jedną z takich dyskusji ze słuchaczami.

(Aperçus des Nations Unies)



Ludzie doby obecnej

Gen. Mohammed Neguib — dyktator Egiptu

Do zamachu stanu w dniu 23 lipca generał Neguib był osobą nieznaną dla większości polityków egipskich i cudzoziemców zamieszkałych w Kairze.

Neguib urodził się w r. 1900 w Chartum, w stolicy Sudanu, gdzie ojciec jego, jako oficer armii egipskiej, pełnił służbę oficera policji rządu sudańskiego. Lata dziecinne spędził w Sudanie, gdzie również ukończył szkołę średnią. — W 18 roku życia udał się do Kairu i wstąpił razem ze swym bratem do królewskiej szkoły wojskowej. W 1922 r. został porucznikiem gwardii królewskiej, a później, już jako kapitan, został wysłany do oddziałów ochrony pogranicza.

W tym czasie Mohammed Neguib złożył egzaminy prawa i ekonomii politycznej i nauczył się języka francuskiego, angielskiego, niemieckiego i włoskiego. W roku 1939, przydzielony do kwatery głównej, wyjechał do Francji i do Niemiec na kurs Sztabu Głównego. W Wielkiej Brytanii nie był nigdy.

W r. 1940 Neguib otrzymał stopień podpułkownika, a pięć lat później został mianowany gubernatorem okręgu Morza Czerwonego. W roku 1947 został dowódcą 9. batalionu piechoty w Kairze; przeniesiony przy końcu tego samego roku do prowincji Synai, znajdował się na tym stanowisku w chwili wybuchu wojny z Izraelem, która miała być początkiem jego kariery politycznej. Pułkownik Neguib dowodził wówczas czterdziestokilometrowym frontem pomiędzy Magdel a przedmieściami Jerozolimy; na czele zwiadu walczył bardzo dzielnie i został trzy razy ranny. Lecz porażka Egiptu ośmieszyła armię i pułkownik Neguib, razem z innymi młodszymi oficerami był przekonany, że był temu winien król Faruk i protegowany przez niego system korupcyjny polityki egipskiej.

Kariera pułkownika Neguib nie miała w sobie nic wyjątkowego, lecz narzucił się on swym kolegom przez twardość zasad, przez gorliwość religijną i pogardę wszelkiej protekcji. Nie mając majątku i stosunków zawdzięczał on powodzenie swym osobistym przymiotom.

Po zakończeniu kampanii palestyńskiej Neguib został mianowany dowódcą piechoty egipskiej, a następnie komendantem placu w Kairze. Na ten okres właśnie przypada pierwsze nieporozumienie pomiędzy nim, już jako generałem, a królem Farukiem. Chodziło mianowicie o Klub oficerski, którego przewodniczącym został wybrany generał Neguib przeciwko drugiemu kandydatowi, popieranemu przez króla. Po tych wyborach grupa oficerów, przyjaciół Neguiba, wysłała do króla prośbę domagającą się surowej czystki w armii. Faruk odpowiedział rozkazem zamknięcia Klubu i zakazem urządzania zebrań oficerskich.

Drugie nieporozumienie pomiędzy królem a Neguibem nastąpiło w czasie tworzenia rządu Sirry w lipcu br. Wówczas nowy premier wysunął kandydaturę Neguiba na ministra wojny, lecz król się temu sprzeciwił i wyznaczył Amer Beja, jednego ze starych generałów, zwolenników swej polityki. Wobec takiego obrotu sprawy Sirry podał się do dymisji dnia 20 lipca i nowy premier Hilaly powierzył tekę ministra wojny szwagrowi królewskiemu, Szirin Bejowi. W trzy dni później wybuchł wojskowy zamach stanu, który się zakończył ustąpieniem króla i nominacją dnia 7 września generała Neguiba na stanowisko utworzonego specjalnie dla niego „generalnego gubernatora wojskowego” królestwa.

Jest jeszcze za wcześnie, aby dokładnie poznać przyczyny zamachu stanu i określić rolę jaką w nim odegrały poszczególne osoby. Nie wiadomo, czy Neguib działał sam, według własnej inicjatywy, czy też został wysunięty przez grupę oficerów.

Wydaje się, że pierwszym celem zamachu stanu była jedynie surowa czystka i reorganizacja armii i że dopiero dalszy rozwój wypadków, do którego dołączyło się podniecenie mas ludowych, doprowadził do ustąpienia króla Faruka i do dymisji premiera Ali Mahera. Neguib miał przecież zaufanie do premiera, gdyż był on bez wątpienia jedynym przywódcą politycznym, którego uczciwości nikt nie poddawał w wątpliwość. Czy jednak generał Neguib nie został popchnięty przez innych, bo wiadomo przecież, że nie chciał brać na siebie całej władzy?

Bez parlamentu, bez wafdystów, pod kontrolą Braci Muzułmanów, generał Neguib ma bardzo trudne zadanie wobec zawiłych zagadnień gospodarczych i międzynarodowych. Prasa zagraniczna wyraża obawę, czy czasem nie zostanie on sam porwany falą wypadków, a razem z nim ci wszyscy, którzy mu dopomagli do objęcia władzy.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Dojrzałość Demokracji brytyjskiej

LONDYN (Od wł. koresp.). — Instytut społeczno - naukowy „Nuffield College” ogłosił niezmiernie ciekawe sprawozdanie z badań nad ostatnimi wyborami w W. Brytanii. Ze sprawozdania tego widać, że wynik wyborów był spowodowany „przesunięciem na prawo” opinii publicznej o przeciętnie nie więcej niż 1,2 proc. Przesunięcie o pełne 2 proc. spowodowałoby już ogromne zwycięstwo konserwatystów. A nawet tak skromny zysk konserwatyści mają do zawdzięczenia przeważnie liberałom, tam szczególnie, gdzie nie było liberalnego kandydata. Agitacja wyborcza miała minimalny wpływ na wyborców, acz może strach przed wojną kazał niektórym głosować raczej na Str. Pracy. Wbrew tradycjom, wyborca współczesny głosuje na stronnictwo, niezależnie od osób kandydatów. Jest błędem raczej bronić się przeciwko niesłusznym, demagogicznym oskarżeniom. Wyborca mało się przejmuje wzajemnymi zarzutami kandydatów, póki żaden z nich się nimi nie przejmuje. Wówczas jednak oskarżenie więcej ma powodzenia niż obrona. Demagogia kwitnie przeważnie tylko na najniższym szczeblu i zawsze jest szkodliwą, choćby kandydaci i ich pomocnicy się jak najbardziej wypierali bzdur własnych zbyt gorliwych „piesków” agitacyjnych.

Ar.

Czytelnikom naszym z WIELKIEJ BRYTANII

zwracamy uwagę, że wobec zakazu wywozu dewiz z W. Brytanii za granicę, nie należy przesyłać pod adresem naszej Administracji żadnych pieniędzy ani Postal — czy Monet-Order. Wszelką należność prosimy przesyłać pod adresem naszego Oddziału:

Mrs. H. Kwiatkowska
15, Yorks House — Turk's Row
LONDON, S.W.3

Słowa a czyny

BIRMINGHAM, w październiku 1952

Znane z hałaśliwych zebrań Koło Stronnictwa Narodowego w Birmingham — po kilku artykułach napisanych przez „złośliwych ludowców”, krytykujących współpracę endecji z sanacją — postanowiło się poprawić i zamiast walki z demokracją uznało za słuszniejszą walkę z sanacją wraz z osobistymi nałogami.

Pierwszą poprawę jaką zaobserwowałem była zamiana „tradycyjnej lampki wina” na „półczarną”, a że kawa rozstroiła nerwy „wielkich” działaczy narodowych, to też w tym nastroju zaproszono Mgr J. Płoskiego na dzień 21 września br., by on rozprawił się z sanacją, wytykaniem jej przedwojennych błędów.

Zachęceni kilkoma funtami ulotek rozdanych przez dwie niedziele przed kościołem, przybyli oprócz członków i sympatyków S. N. wszyscy sanatorzy z Birmingham. Wypełniono więc jedną czwartą sali „tłumem” 71 osób.

Zaproszony mówca poza błędami sanacyjnymi przedstawił dwie sprzeczne z sobą myśli w następującym zdaniu: „Stronnictwo Narodowe ogłosiło ostry artykuł w „Myśli Narodowej” przeciw rozbiorowi Czechosłowacji”. Artykuł ten został ponoć skonfiskowany (?) mimo że wszyscy cieszyliśmy się z przyłączenia Zaolzia do Polski. Wynikał z tego wniosek, że „S. N.” w teorii zwalczało hitlerowsko-sanacyjny atak na Czechosłowację, a w praktyce go popierało. Najgorsze zbrodnie sanacyjne zaś mówca pominął dla rzekomego złagodzenia swojego referatu.

Po referacie odbyła się dyskusja, w której zakończyła się komedia, a rozpoczęła się tragedia, która naszą szlachtę od wieków prześladuje. Zaczęto więc gloryfikować najhaniebniejsze czyny historyczne i ludzi z nimi związanych, posypały się na sali laury dla Becka i innych sanacyjnych politruków przedwojennych, wychwalano pod niebiosy dobrowolnego agenta Goebbelsa Cat-Mackiewicza, a winę zwalano na dyktatora (?) gen. Sikorskiego.

Wszystkie pytania konającej sanacji można było streścić w jednym: „Dlaczego następcą ś.p. gen. Sikorskiego był St. Mikołajczyk, a nie Cat-Mackiewicz?” (Bęc!).

Mówca załamał się pod atakiem awansowanych w cywilu oficerów sztabowych — i począł się usprawiedliwiać lekturą Cata-Mackiewicza, a mianowicie że prezes Str. Nar. dr. Bielecki zwalczał „dyktaturę” gen. Sikorskiego.

Na moje pytanie — dlaczego Stronnictwo Narodowe poparło sanację w rozbiciu Czechosłowacji — pytanie uzasadniono faktem, że Koło Str. Narodowego w Zakopanem wysławiło nawet drużynę ochotników do walki z Czechami, z prezesem i sekretarzem na czele, prolegent potwierdził że taki wypadek mógł się zdarzyć, ale że Stronnictwo Narodowe tego czynu nie poparło oficjalnie.

Wówczas zrozumiałem, że Stronnictwo Narodowe nie bierze pod uwagę tego, co czyni tylko to co głosi i z g ó r y w i e, ż e h a s e ł g ł o s z o n y c h n i g d y n i e z r e a l i z u j e. Dlatego tym panom nie zależy na tym, czy hasła są dobre czy złe, chodzi im wyłącznie o to, by miały wartość tumanienia głupszych od nich samych.

Dlatego zapytuję tych panów publicznie: „Co te wszystkie ich imprezy znaczą? Czy sądzą że uczciwy Polak znajdzie jakąkolwiek różnicę między nimi a sanacją? Czy myślą, że ich konszachtów z sanacją nikt nie widzi? Po co więc głosić puste słowa? Po co przekręcać fakty?”

Każdy, cokolwiek orientujący się w sprawach publicznych Polak wie, że „Myśl Narodowa” 1927 p r o j e k t o w a ł a M u s o l i n i e g o n a d y k t a t o r a d l a P o l s k i. Również znane są hasła głoszone przez posłów Str. Nar. 23 III. 1935 r., że N a r ó d P o l s k i n i g d y K o n s t y t u c j i s a n a c y j n e j n i e u z n a. Widzieliśmy masowe pogromy żydów w celu odsunięcia demokracji zachodnich od Polski. Czytaliśmy w 1938 r. artykuły „Orędownika” o znaczeniu Zaolzia dla Polski albo „Samoobrony Narodu”. Przerwano rysowanie „diabła piszącego Talmund”, a zajęto się bogactwami Zaolzia. Tu na emigracji krzyczą ci sami panowie całymi ustami o demokracji, a nawet w organizacjach społecznych metodami Hitlera narzucają linię totalnej polityki swojej partii.

Nie piszę tego przez złośliwość tylko z obowiązku. Apeluję do panów, byście zastosowali program demokratyczny nie w teorii ale w praktyce. Naród Polski już ma dosyć totalizmów i walczy o ustrój demokratyczny nie taki, jaki się rodzi w mózgach sanacyjno-endeckiej spółki, ale o taką demokrację, jaką widzimy tu na Zachodzie.

Stanisław Marczak.

Zza kulis ostatniej wojny:

„Gwiazdy odegrały dużą rolę w wojnie”

— mówi astrolog brytyjski

(Korespondencja własna „Narodowca”)

Jak wielką wagę przywiązywał Hitler do astrologii wykazały liczne pamiętniki i artykuły osób z jego najbliższego otoczenia. Mniej znanymi są szczegóły dotyczące losu tych astrologów Hitlera jakoteż udziału tej tajnej nauki w wydarzeniach wojennych.

Hanussen, tajemniczy doradca...

Pani Felicja A. znajoma głównego i najbardziej znanego astrologa, który pracował dla Hitlera, powiedziała mi:

— Hanussen, Żyd, zdaje się austriacki, był jednostką istotnie niezwykłą. Sama doświadczyłam jego zdolności przewidywania przyszłych wypadków niejednokrotnie. Był on pierwszym, zdaje się doradcą astrologicznym Hitlera i obowiązkiem jego było nie tylko badanie co pewien czas konstelacji niebieskich w odniesieniu do osoby Hitlera i losów Niemiec, ale też układanie horoskopów dla wszystkich wybitniejszych współpracowników dyktatora. Hitler, w ocenie ich kierował się nie tylko własnym instynktem i realną oceną ich wartości, ale też zwracał dużą uwagę na to, co mówiły o nich gwiazdy. Jak mi opowiadał, co pewien czas odbywało się spotkanie z Hitlerem, w czasie którego toczyła się dyskusja nad konstelacjami gwiazd i nad znaczeniem ich dla poczynań Hitlera. Hanussen wkońcu usunięty przez otoczenie Hitlera pod „zarzutem”, że jest żydem: wiedział o tym, że wkrótce zostanie wysłany na tamten świat, ale oczekiwał swego losu ze spokojem.

Kontrakcja astrologiczna...

Wiara Hitlera w gwiazdy była dobrze znana brytyjskiemu „Secret Service”, które w okresie wojny postanowiło wykorzystać tę wiarę dla celów praktycznych.

Louis de Wohl, Niemiec urodziny na Węgrzech, zamiłowany astrolog i rozporządzający w tej dziedzinie wielką wiedzą, zgłosił się pewnego razu do władz brytyjskich, ofiarując im swe usługi. Ale starania jego nie dały wyniku: dopiero przekonawszy ówczesnego podsekretarza stanu w Min. Spr. Zagr. lorda Halifaxa o znaczeniu astrologii w poczynaniach Hitlera został przedzielony przez lorda do Biura Poszukiwań Psychologicznych, gdzie rozpoczął swą działalność od ustalenia najprzód horoskopu Hitlera i wielu z jego współpracowników. Celem jego było uzmysłowienie sobie, jakie poglądy na przyszłość, na działania wojenne i polityczne może mieć Hitler na podstawie właśnie astrologii, gdyż od nich — w dużej mierze — mogło — i jak się okazało faktycznie zależało — jego postępowanie. Louis de Wohl opowiada obecnie w swych pamiętnikach, które się ostatnio ukazały, dziwną walkę jaką sztab angielski prowadził z Hitlerem na podstawie kombinacji astrologicznych: okazało się, że w wielu wypadkach Hitler stosował się ściśle do swego horoskopu, który istotnie nadspodziewanie dawał rację nadspodziewanym wypadkom.

Gwiazdy i działania wojenne...

Z ciekawych pamiętników astrologa dowiadujemy się, że w wielu wypadkach gwiazdy przepowiedziały przyszłe wydarzenia: w marcu 1941 r. konstelacje gwiezdne były wyraźnie niekorzystne dla Niemiec a horoskop admirała brytyjskiego Sir Andrew Cunningham obejmował kombinację Marsa (boga wojny) i Neptuna (władcy mórz) wskazujące na przyszłe zwycięstwo. I istotnie dnia 7 marca 1941 r. admirał odniósł poważne zwycięstwo na flotą włoską koło przylądku Matapan. W tymże czasie horoskop Mussoliniego i króla Wiktora Emanuela były bardzo złe.

Inaczej się przedstawiała sprawa w okresie między 20 a 31 maja 1941 r.: według Wohla była to najkorzystniejsza chwila w życiu Hitlera i nadająca się do wszelkich wielkich przedsięwzięć. Sprzyjała ona przede wszystkim zdobyciu wielkiej wyspy. Oczywiście, że pierwsza myśl de Wohla i sztabu brytyjskiego dotyczyła zdobycia wysp brytyjskich. Poczyniono wszelkie przygotowania do odparcia ataku: wnet się okazało, że Niemcy nie myśleli o W. Brytanii lecz zajęli... Kretę!

Podobną zgodność wydarzeń z układem gwiazd wykazały również inne epizody wojenne jak np. w okresie bitwy koło River Plate, w okresie lądowania we Francji, kiedy horoskop króla Jerzego VI i gen. Eisenhowera były nader korzystne, Hitlera zaś złe, tak było też w okresie kampanii francuskiej w roku 1940 a wkońcu niedługo przed kapitulacją Niemiec w r. 1944. Astrolog podkreśla w swych pamiętnikach, że znajomość astrologii pozwoliła w wielu wypadkach przewidzieć reakcję Hitlera na konstelację nieba w danym okresie i zrozumieć jego pobudki działania, co oczywiście, miało niezwykłe znaczenie dla sztabu brytyjskiego.

Mimo tych sukcesów astrologicznych, Louis de Wohl nie jest zdania, aby gwiazdy kierowały życiem ludzkim: mniema on, że każdy człowiek przechodzi przez dobre i złe chwile w swym życiu, i nie gwiazdy decydują o wyniku jego, lecz zdolność wykorzystania chwil dobrych a przeczekania złych!

(bar).

Wiadomości z Belgii

Górnik został zabity przy pracy

Leodium. — W szybie węglowym Sainte Pauline w Farciennes nastąpiło obsunięcie się ziemi w pokładzie na głębokości 200 metrów. Skały węgla i kamienia runęły na górnika Eugeniusza Ruchin, przysypując go.

Prace ratunkowe zostały niezwłocznie rozpoczęte, lecz wobec groźby dalszych obsunięć ziemi trzeba było postępować z wielką ostrożnością.

Po kilku godzinach wytężonej pracy drużyna ratunkowa dotarła do zasypanego i odkopała go. Ruchin nie żył już. Na powierzchnię wywieziono już tylko zwłoki.

Pogrzeb tragicznie zmarłego górnika odbył się przy bardzo licznym udziale braci górniczej.

W dzień jubiler antwerpijski został napadnięty i okradziony

ANTWERPIA. — Nieznany osobnik napadł na Rue du Pélican, jubilera i handlarza diamentów, Filipa Tiefenbrunnera. Gangster nadjechał samochodem. Fryzjer Natan Jakubowicz będąc świadkiem napadu, pobiegł p. Tiefenbrunnerowi z pomocą. Mimo to gangsterowi udało się wyrwać teczkę handlarzowi diamentów i wrzucić ją do samochodu.

Napastnik próbował wówczas wskoczyć jak najspieszniej do samochodu i odjechać. Dzięki jednak p. Jabukowiczowi, manewr ten nie powiódł się, co widząc wspólnik gangstera, pozostały przy kierownicy samochodu, ruszył z miejsca. Jubiler zdołał wskoczyć na stopień samochodu i uczepić drzwi. Wówczas bandyta strzelił do niego dwukrotnie z rewolweru. Pan Tiefenbrunner upadł na ulicę i dostał się pod nadjeżdżający tramwaj, który go mocno poranił.

Rannego jubilera umieszczono w szpitalu i poddano zabiegowi chirurgicznemu. O ile gangsterowi w samochodzie udało się zbiec, o tyle ten, który napadł na p. Tiefenbrunnera i skradł mu teczkę, został zatrzymany przez przechodniów i oddany w ręce władz sprawiedliwości.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę i przyczynili się do upiększenie pogrzebu mego kochanego Męża

śp. Antoniego POGORZELSKIEGO

szczególnie ks. Rektorowi Kubszowi za odprawienie Mszy św. w asyście ks. Rybki i ks. Czajki, oraz za wzruszające przemówienie i okazane współczucie, jak również wszystkim polskim towarzystwom za wydelegowanie poczt sztandarowych, oraz Tow. św. Barbary, Zw. Polaków, Matkom Różańcowym, wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym za ofiarowanie wieńców i kwiatów, składam tą drogą serdeczne „BÓG ZAPŁAĆ”.

Żona Jadwiga Pogorzelska. z domu Urbaniak

CHATELINEAU, w październiku 1952 r.

LUKSEMBURG

Śmiertelny wypadek na szosie

Luksemburg. — Pan Leon Valin z Francji przyjechał w odwiedziny do znajomych, zamieszkałych w Wielkim Księstwie. W drodze powrotnej do domu, najechał go w Beggen, miejscowości położonej między miastem Luksemburg a Ettelbruck, samochod osobowy. Pan Valin został zabity.

SKARBIEC PIRATA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 10)

Piotr Pirat nie zna ni litości, ni współczucia, nie uznaje także żadnych praw ludzkich. Dla niego istnieje tylko jedno prawo: prawo korsarzy.

Załoga zdobytego statku jest obezwładniona: jedni polegli od szabel piratów, inni wiją się w boleściach ran, reszta jest powiązana. Szybko i krótko...

— Michał, Robert, Damazy i Tomasz do mnie biegiem! — woła gromko komendant.

Są to czterej najsilniejsi spośród jego załogi.

— Wiecie jak się załatwia u nas sprawy! Wszystkich Hiszpanów wyrzucić poza burtę! Żywy, ranny czy nieboszczyk!... Wszystkich!

Marynarze w mig spełniają rozkaz srogiego komendanta.

Pierwsze kosztowności

Teraz jedyną myślą Piotra Pirata jest zbadanie zawartości statku.

Oto już znajduje się w kabinie don Untela. Z kufra poległego kapitana wyciąga metalową szkatułkę. Jest ciężka. Śmieją się oczy starego rozbójnika i grabieżcy.

Porucznik Lambert, stojący obok, z ustami otwartymi podziwia wspaniałość zawartych w niej kosztowności.

— Hehe! Ty, który bałeś się dwudziestu ośmiu armat — szydzi z niego Piotr Pirat — czy zląkłbyś się i tego?...

Wyciąga długi, gruby, po mistrzowsku wykonany złoty łańcuszek.

Porucznik milczy oniemiały.

Piotr Pirat zamyka szkatułkę i kończy:

— Dobrze jest. Obejrzymy to dokładnie później, a teraz...

Zaszczytne wyróżnienie

Klepie Lamberta po ramieniu, mówiąc:

— Mianuję cię wiceadmirałem marynarki handlowej. Obejmiesz żaglowiec Hiszpanów. Cóż ty na to powiesz?...

Porucznik nie dowierza swoim uszom.

Piort Pirat widząc jego zmieszanie, dodaje:

— Tchórz z ciebie, to prawda, ale mimo to mam słabość do ciebie. A teraz zedrzyj flagę hiszpańską a wciągnij na maszt naszą: godło Piotra Pirata!

(Ciąg dalszy nastąpi)

MUZYKA - ŚPIEW - TEATR

Obrady i uchwały Związku Tow. Teatralnych w Lens

W ubiegłą niedzielę obradował w Lens, w lokalu p. Żołnierkiewicza, Walny Zjazd Delegatów Związku Polskich Towarzystw Teatralnych, który zgromadził 38 przedstawicieli Kół, członków zarządów Okręgowych i zarządu Związku, uprawnionych do głosowania.

Obrady zagaił prezes Związku p. Maciejewski powitaniem gości i delegatów Kół oraz podał do wiadomości obszerny porządek obrad, który jednogłośnie przyjęto.

Serdeczne życzenia okolicznościowe złożył Zjazdowi prezes Kongresu Polonii Francuskiej, p. Lech, zapewniając delegatów o swej sympatii i poparciu Kongresu.

Przy stwierdzeniu obecnych zebrani powitali oklaskami delegatów nowopowstałych Kół teatralnych z Méricourt-Maroc, Vendin-le-Vieil i Noeux-les-Mines, których delegacje po raz pierwszy brały udział w Zjeździe.

Sprawozdanie z ogólnej działalności Związku zdał sekretarz kol. Piskorski, poczym zdawali kolejno swe sprawozdania: skarbnik kol. Tokarczyk, reżyser kol. Tanaś, szatna Związku kol. Banasiowa, bibliotekarka kol. Piskorska oraz prezes Maciejewski.

W międzyczasie przybył na Zjazd p. Michał Kwiatkowski (syn), który złożył delegatom serdeczne życzenia w imieniu „Narodowca" i Redaktora Naczelnego Wydawnictwa p. Kwiatkowskiego, a następnie zapewnił zebranych o swym życzliwym stosunku do Kół teatralnych. Przemówienie p. Kwiatkowskiego zebrani przyjęli hucznymi oklaskami.

Ze sprawozdań członków zarządu, przygotowanych wzorowo i przejrzyście wynika, że Związek liczy obecnie 24 koła czynne, zgrupowane w trzech Okręgach, z ogólną liczbą przeszło 700 członków i członkiń. Obrót kasowy wyraża się cyfrą 432.655 fr, a saldo kasowe na dzień Walnego Zjazdu wynosi 88.259 fr. Największymi pozycjami w zestawieniu kasowym są konkursy Kół i kurs teatralny w Stella-Plage.

Kol. Sikora w imieniu Komisji rewizyjnej podkreślił zgodność ksiąg kasowych i celowość wydatków oraz złożył uznanie skarbnikowi Związku za wzorowe prowadzenie ksiąg kasowych, po czym poddał wniosek o udzielenie zarządowi absolutorium.

Przed rozpoczęciem dyskusji nad sprawozdaniami, zebrani przedstawiciele Kół podjęli jednogłośnie uchwałę, że kol. Tokarczyk Bronisław — piastujący nieprzerwanie od 25 lat funkcję skarbnika Związku — dobrze przysłużył się Związkowi i sprawie polskiej. Uchwałę tę delegaci przyjęli hucznymi oklaskami.

W obszernej dyskusji nad sprawozdaniami przemawiali: kol. Bartnicki z Roubaix w sprawie stosunku do Kół młodzieży z nowej i starej emigracji, kursu teatralnego i wystawiania sztuk przez inne organizacje w tych miejscowościach, gdzie istnieją koła teatralne; dalej przemawiali koledzy: Olejniczak z Loos-en-Gohelle, Sycz z Libercourt, Ludwiczak z Ostricourt i inni. Odpowiedzi i wyjaśnień udzielali prezes i sekretarz Związku oraz prezes Kongresu Polonii Franc. p. Lech, po czym wniosek Komisji rewizyjnej o udzielenie zarządowi absolutorium, został jednogłośnie uchwalony.

Omawiając dalej wysokość wpływów ze składek członkowskich do Związku w stosunku do wydatków administracyjnych, skarbnik Związku kol. Tokarczyk stawia wniosek o podwyższenie tych składek do 5 fr miesięcznie od każdego członka, zamiast 3 fr, które obowiązywały dotychczas. Po krótkiej dyskusji wniosek uchwalono jednogłośnie. Począwszy zatem od dnia Walnego Zjazdu, cena jednego znaczka członkowskiego wynosi 5 fr zamiast 3 franków.

Kol. Czyż z Noeux-les-Mines wnosi, aby zarząd Związku wysyłał do Kół okólniki i materiały na obchody świąt narodowych z uwzględnieniem materiału jakim dysponuje biblioteka Związku.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa wyboru szatnej względnie szatnego Związku, ponieważ koleżanka Banasiowa na skutek własnych trudności złożyła swą dymisję na Zjeździe. Wobec tego, że dyskusja nie przyniosła żadnego rezultatu, postanowiono na wniosek wiceprezesa Zw. kol. Nitkowskiego, aby Koła nadesłały swoje projekty w sprawie przeniesienia szatni, na adres sekretarza Związku, w ciągu jednego miesiąca, a zarząd Związku zadecyduje ostatecznie w tej sprawie na swym posiedzeniu.

Z wytycznych planu pracy na przyszłość podkreślić należy następujące punkty: zorganizowanie konkursów Okręgowych i rozgrywki Związkowej obowiązującym dotąd sposobem, oraz zorganizowanie kursu teatralnego o ile będą ku temu odpowiednie możliwości i o ile uczestnicy kursu zgodzą się na pokrycie kosztów utrzymania i przejazdu, a Związek pokryje tylko koszta utrzymania prelegentów.

Na wniosek kol. Olejniczaka przyjęto uchwałę, aby wydawać dyplomy pamiątkowe wszystkim kołom biorącym udział w konkursach Okręgowych.

Dalej przyjęto wniosek, aby podwyższyć opłatę za utrzymanie szatni Związkowej do 2.000 fr miesięcznie, oraz podwyższyć opłatę za wypożyczanie kostiumów dla Kół teatralnych należących do Związku do 75 fr za komplet. Opłata za wypożyczanie kostiumów dla innych stowarzyszeń pozostaje niezmieniona, to jest 150 fr za komplet, plus koszta przesyłki w obie strony.

W dalszym ciągu załatwiono szereg spraw wewnętrzno-organizacyjnych, po czym Zjazd zakończono o godzinie 15.30 wśród ogólnej zgody i koleżeńskiego nastroju.

T. P.

Z teczki kronikalnej
Związku Polskich Kół Śpiewaczych we Francji r. 1922 — 1952

III.

Zlot śpiewactwa polskiego zza granicy w Warszawie

(Głos prasy krakowskiej — oto urywek z dn. 26 VI. 36 r.)

„Z kolei na estradzie pojawia się sztandar Związku Polsk. Kół Śpiew. we Francji, zebrani powstali z miejsc. To chór „Słowik" z Marles z Francji pod batutą dyr. p. CALINSKIEGO śpewa „JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA" a potem „MARSYLIANKĘ". Doskonały chór śpiewa następnie kilka pieśni: „O ziemie Ojców"—„Turnie"—„Górniczy stan". Wzruszenie ogarnia obecnych gdy górnicy w obcej ziemi śpiewają „O ziemie ojców". Następnie owacyjnie wita publiczność chór mieszany z Czechosłowacji.

Po koncercie — publiczność bynajmniej nie rozchodzi się. Młodzież urządza owację na cześć gości z Francji i Czechosłowacji. Jeden z górników z Francji p. Andrzej SZŁAPKA wygłasza z estrady przemówienie. Mówi głosem urywanym, widać silne wzruszenie:—dbajcie o Polonię za granicą—dbajcie o Polaków we Francji — woła. Trzeba otoczyć emigrację polską we Francji, jak najtroskliwszą opieką. Pracujemy dla Francji, a chcielibyśmy tak bardzo pracować dla Polski. Robotnik polski we Francji jest elementem najpracowitszym, lecz nie zawsze znajduje tę pomoc, jaka mu się należy... przemówienie swe zakończył okrzykiem „NIECH ŻYJE KRAKÓW"!.

Związek Polsk. Kół Śpiew. we Francji był reprezentowany na Zlocie przez grupę która liczyła do 45 osób z dyr. i prezesem Okręgu II-go z Druhem Szłapką na czele jako przedstawicielem Związku i prezesm chóru reprezentacyjnego, który nosił nazwę „SŁOWIK" z Marles les Mines.

Chór ten na ogólną liczbę 203 punktów uzyskał 154, a w ogólnej klasyfikacji zajął miejsce 12 w kategorii chórów męskich. Sąd turniejowy przyznał chórowi II-gie miejsce w kat. Polskich Chórach zza granicy nagrodę Dyrekcji Banku Polska Kasa Opieki".

Uroczystość obchodu XV-lecia Zw. Polskich Kół Śpiew. we Francji w dniu 13 VI. 1937 roku w sali Opery Miejskiej w Lille

Pięknym, końcowym akordem zjazdów przedwojennych był udział w XV-ym Zjeździe w Lille. Dzień 15 czerwca 1937 r., był historyczną datą w dziejach rozwoju kół śpiewaczych na emigracji. Była to piękna i mocna manifestacja dorobku pracy artystycznej na społecznym gruncie opartej. A że do takiej manifestacji przyjść mogło, zasługa to inicjatywy, silnej woli i zbawiennego optymizmu, które dokoła siebie entuzjazm dla sprawy zbudzić potrafiły — a które jednoczył w sobie prezes p. CZACHAROWSKI z instruktorem BOJANOWSKIM na czele.

Trzeba jednak równocześnie podkreślić, że władze kościelne jak i świeckie polskie i francuskie odniosły się do Zjazdu z największą życzliwością, którzy pozatem w praktycznym urządzeniu Zjazdu pomocy swej nie szczędzili.

W związku z omawianym Zjazdem zasługuje na podkreślenie kilka uwag natury organizacyjnej i artystycznej.

Powodzenie większych zjazdów zależy najczęściej od wysokości uzyskanych zniżek kolejowych. Ponieważ staranie Głów. Wydziału Związku, dały w tym kierunku bardzo małe rezultaty, uruchomiono jedynie jeden pociąg i przewiezienie nim z Bruay do Lille prawie 2/3 uczestników zjazdu.

Pochód śpiewaków w czasie Zjazdu — efektowny i manifestacyjny — był organizowany według pomysłów komisji propagandy, 15 sztandarów, na czele pochodu kroczyła orkiestra Związku Tow. Muzycznych, oraz zastęp dziewczynek w oryginalnych strojach ludowych, które tworzyły ciekawy pokaz regionalizmu, podziwiany przez tysiące publiczności.

W czasie Zjazdu popisywały się nie tylko zbiorowe chóry w 3-ch okręgach, lecz także występował chór reprezentacyjny Związku i chór mieszany z Paryża; Zjazd i jego przebieg były życzliwie omawiane na łamach naszej prasy, oraz w kilku czasopismach muzycznych w kraju.

„W zakończeniu opisu zjazdu autor artykułu „Przeglądu Muz." dodaje:

„Zjazdy śpiewackie są jednym z najdodatniejszych momentów w naszym życiu narodowym. Są one dowodem, że pod względem kulturalnym na emigracji jednak coś się dzieje, że dokonuje się tam praca cicha i spokojna ku uszlachetnieniu i podniesieniu ludu naszego".

Prasa Wychodźcza „NARODOWIEC" i „WIARUS" m. in. piszą:

„Dziś niema prawie chóru w ośrodkach polskich we Francji któryby nie należał do Związku, to niewątpliwie przy podobnej intensywnej pracy za kilka lat nie powinno istnieć takie osiedla polskie, w którychby się nie zawiązał chór, należący do Związku. Życzymy tego z całego serca i wierzymy, że tak będzie". (Wyd. „Narodowca").

„Jednym słowem Zjazd Jubileuszowy przypomniał społeczeństwu rolę, jaką nasze chóry na wychodźtwie już odegrały w odrodzeniu narodowym i jaką spełniają do dzisiaj na odcinku kultury polskiej". (Wyd. „Wiarusa").

Chór „Harfa" z Warszawy

Z okazji przyjazdu chóru „HARFA" z Warszawy, Wydział Główny w porozumieniu z komisją kulturalno-oświatową przy Radzie Porozumiewawczej przygotował plan zorganizowania koncertów i przyjęcia naszych „Harfiarzy" z Warszawy z Prof. LACHMANEM na czele, co odbyło się dnia 23 października 1937 r. w Waziers, 24-go w Lens i 25-go w Bruay. W wymienionych koncertach gościnnego chóru „Harfa" brały udział nasze chóry zbiorowe jak również nasz chór reprezentacyjny który objął dyr. związku p. Calinski, w Okręgu I-ym p. NOWAK i w Okr. III-im p. NOWAKOWSKI L.

Audycje radiowe w Lille

W styczniu 1938 r. w okresie Bożego Narodzenia wystąpił chór miesz. „Moniuszko" z Fernières pod dyrekcją dyrygenta p. Nowaka w audycjach radiostacji w Lille. Chór ten jest główną ostoją okręgu I-go (1937), to też słuchany był ze specjalną radością. Już sam program występu był opracowany w sposób efektywny i pomysłowy. Chór ten wykazał ponownie swoje na ówczas walory artyzmu. Pozatem chór ten wystąpił z okazji 10-lecia Związku w r. 1932 w Douai z tradycyjnym „Wieńcem" w nowym opracowaniu St. Kwaśnika.

Spokojne i umiejętne kierownictwo dyr. p. NOWAKA nadało całemu widowisku przebieg spokojny i precyzyjny.

Kolejno w audycjach radiowych występował chór reprezentacyjny związku pod kierownictwem p. Calinskiego, który mimo krótkiego czasu jaki upłynął od chwili utworzenia tego chóru, okazał się już jego wartością i Wydział Główny łączył z nim na przyszłość wielką nadzieją.

Pozatem kolejno występował w audycjach „kwadrans polski" w Lille, chór „Kościuszko" Houdain, „Wanda" z Noeux — „Wanda" Bruay „Słowik" Marles les Mines i wiele innych, zaliczonych do najlepszych zespołów naszego Związku.

Rok 1939: Wybuch drugiej wojny światowej spowodował prawie zupełny zastój w pracy naszego śpiewactwa. „Gdy armaty mówią, milczeć muszą muzy".

Rok 1945: Po wojnie natomiast praca ta wzmaga się coraz bardziej. Chóry, których czynność była niejako w zawieszeniu, wskrzesza się na nowo do życia. W roku tym dnia 2. 9. odbyła się z rzędu 17 Walna Konferencja Delegatów, w obecności 26-ciu reprezentantów. Dnia 13 kwietnia 1947 odbyła się 18-ta Walna Konfer. Delegatów. Po dwudziestoletniej pracy ustępującego prezesa Związku dha: CZACHAROWSKIEGO, który na tym stanowisku położył dla Związku wielkie zasługi, został obrany prezesem Związku druh LECH Br. Pod jego to przewodnictwem obchodzono 25-lecie Związku Polsk. Kół Śpiew. we Francji, które się odbyło dnia 29 czerwca 1947 r. w Hippodromie w Douai. W chórach panował ogromny zapał i wyniku zjazdu oczekiwano z dużym zainteresowaniem. Organizatorzy spotkali się jednak z ogromnymi trudnościami, które szczęśliwie pokonano. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością p. Guinchard Gaston, prezes Tow. Przyjaciół Polski z Lille, w towarzystwie śpiewaczki Mlle Anne-Marie Monceau i jej matki, pierwszy prezes i założyciel Związku p. ZBIERSKI A. długoletni prezes druh Czacharowski, Naczelny Redaktor i Wydawca „NARODOWCA" p. KWIATKOWSKI; Ks. proboszcz Stefaniak i wielu innych przedstawicieli naszych organizacji we Francji.

Właściwy koncert wykonały zespoły śpiewacze liczące około 200 członków z Okręgu II pod batutą p. Calinskiego, wykonano utwory jak: Kantatę „Cześć ci Polsko" i wiązankę pod tytułem „Śląskie wesele".

Okręg I-szy wykonał „Rotę do Słowian", „Modlitwę", „Tęsknotę za Polską" — zespół zbiorowy liczący 200 wykonawców pod kierownictwem p. Nowaka.

Okręg III — dał „Poloneza A-dur Chopina", „Pobudkę" i „Krakowiaka" pod kierownictwem dyr. Smakulskiego.

Zjazd zakończył się konkursem, w którym brało udział 9 zespołów.

Uroczystość 25-lecia Związku, była piękną manifestacją pieśni polskiej i dorobku artystycznego górników i emigrantów we Francji. Około 5 tys. widzów przybyło na święto pieśni polskiej w Douai.

Zarząd Główny składał się z prezesa Lecha Br., sekretarza Wojtkowiaka i skarbnika Burzyńskiego a dyrygentem Związku był p. NOWAK St.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Międzynarodowy konkurs muzyczny w Genewie

311 muzyków z 31 krajów zapisało się w mieście Genewie na kandydatów do wzięcia udziału w konkursie odtwarzania muzyki, jaki odbył się w czasie od 22 września do 5 października włącznie. Laureaci różnych instrumentów, jak: fortepian, skrzypce, altówka, klawicymbał, saksofon, flet i instrumenty dęte, wystąpili na koncercie - popisie w dniu 5 października wieczorem. — Koncert ten był nadawany na falach eteru przez radio genewskie.

ENESCO (a).

Scena z „Damy treflowej"

W teatrze St-George w Paryżu wystawiona zostanie na rozpoczęcie sezonu sztuką Gabriela Argout „Dama treflowa". W głównych rolach wystąpią Michel Vitoli i Madeleine Robinson (na zdjęciu).



(Foto: Record)

Katolicka Szkoła Polska w Troyes (Aube)

Szkoła Polska w Troyes istnieje już dawno i zostawiła poza sobą wielki dorobek wychowania społecznego i uświadomienia narodowego.

Bo jaki jest przede wszystkim cel istnienia szkoły polskiej na emigracji?

Ma ona uzupełnić naukę, jaką dzieci pobierają w szkołach francuskich, przez naukę języka polskiego, literatury, geografii i historii polskiej. Ma zaznajamiać dzieci ze zwyczajami i tradycjami polskimi. Ma poza tym czuwać nad tym, by dziecko polskie uodpornić na złe wpływy i wpoić w nie zasady moralne, na których będzie w przyszłości budowało swe życie. Resztę dopełnia nauka katechizmu i patronaż polski, gdzie dziecko polskie poznaje swą religię, uczy się modlić po polsku oraz wychowuje się społecznie przez występy na scenie z wierszykami, skeczami, z łatwymi sztuczkami teatralnymi.

Tak się przedstawia mniej więcej całokształt pracy nad dzieckiem polskim na emigracji, poza domem.

W Troyes, opiekę nad szkołą sprawują ksiądz polski i Koło Przyjaciół Młodzieży, którego prezeską jest obecnie pani Sewerynowa Łuczkiewicz.

W czasie wakacji, dzieci wysłane były na kolonie letnie do Osny, kierowane przez Księży Pallotynów. W zdrowym klimacie, w pięknej miejscowości, pod opieką księży, dzieci wspaniale spędziły wakacje i nauczyły się wiele dobrego.

Wakacje się skończyły. Dzieci wracają do szkół francuskich, gdzie zdobywać będą wiedzę, kształcić swój umysł i przygotowywać się do życia. Spotyka się rodziców, którzy pragną dać swym dzieciom więcej, niż sami mogli zdobyć. Pragną, by dzieci ich zajęły kiedyś w życiu wyższe stanowiska, by mogły wspinać się coraz to na wyższy szczebel społeczny. Posyłają swe dzieci do liceum czy do kolegium, potem na uniwersytet i zaczynamy już mieć ludzi wykształconych, pochodzących z robotniczej emigracji we Francji. Oby jak najwięcej rodaków miało tę chwalebną ambicję, kształcenia swych synów i córek.

W Troyes jest Konserwatorium Muzyczne. Dlaczego Polacy nie wysyłają swych dzieci do tej uczelni? Przecież tyle mamy w naszej naturze polskiej daru do muzyki. Może z Konserwatorium tego wyszedłby jakiś mistrz, jakiś kompozytor polski, możeby wyszedł geniusz i rozsławił imię Polski na świat cały. Dlaczego nie?

Ale nauka w szkołach francuskich musi być uzupełniona nauką języka polskiego. Przede wszystkim dlatego, że wywodzimy się z pnia polskiego, a następnie, że dziecko będzie znało jeden język więcej, którego najłatwiej mu się nauczyć, bo w domu może się w nim ćwiczyć rozmawiając po polsku ze swymi rodzicami i rodzeństwem. A znając dwa języki, to nie jeden! W życiu napewno się to przyda.

W niedzielę odbyła się uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego. Mszę św. w intencji dzieci odprawił ks. E. Wojda, a okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Zegar ze zgromadzenia Ks. Pallotynów. Dzieci pod opieką siostry Michaliny modliły się o dobry i szczęśliwy rok szkolny, a starsze przystąpiły do Komunii świętej. Na chórze śpiewała młodzież katolicka z K.S.M.P.

Po południu w Domu Polskim odbyła się wspaniała uroczystość, którą zagaiła prezeska Koła Przyjaciół Młodzieży pani Łuczkiewiczowa, apelując do rodziców, by pamiętali o tym, że dziecku potrzebna jest nauka języka polskiego i by wysyłali swe dzieci do katolickiej szkoły polskiej.

Potem przemówił ks. Sobieski. Zaznaczył przede wszystkim, że w kolonii Troyes niema żadnych rożnic zdań co do Szkoły Polskiej i że wszyscy rozumieją i doceniają doniosłość pracy nad dziećmi i młodzieżą. Praca ta jest ciężka i trudna. Nie może być ona powierzchowna, bezplanowa, płytka — mówił ks. proboszcz — i musi się opierać na silnych podstawach moralnych. Tak jak to czynił każdego roku, tak i teraz apelował gorąco do serc i umysłów wszystkich rodaków, by nie lekceważyli sobie obowiązku posyłania swych dzieci na lekcje języka polskiego i na katechizm polski. Przytoczył mocne i wzruszające przykłady na tragiczne skutki złego, niereligijnego wychowania dzieci i młodzieży. Wyraził nadzieję, że kolonia polska w Troyes, uważać będzie za swój obowiązek nie tylko interesowanie się Szkołą Polską, ale popieranie jej i regularne posyłanie dzieci na lekcje.

Dzieci wystąpiły na scenie ze śpiewami, oraz ze sztuczkami teatralnymi. Słuchacze byli zachwyceni grą tych najmłodszych, ich pewnością siebie na scenie oraz doskonałym wykonaniem ról. Dzieci przygotowane zostały i występowały pod kierownictwem siostry Michaliny.

Ponieważ w dniu tym przypadały imieniny siostry Michaliny, wręczono jej piękny bukiet kwiatów i złożono życzenia. Loterią fantową zajmował się p. Stan. Jaworski. Herbatkę i kanapki dla dzieci przygotowała p. Michalina Mamzerówna, której również złożono życzenia imieninowe. P. E. Smoliński, prezes lokalnego Zjednoczenia Katolickiego podziękował przedstawicielom towarzystw oraz wszystkim obecnym za wzięcie udziału w tej uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego.

W pracy nad dziećmi i młodzieżą widać tutaj wyraźnie skoordynowany plan działania. Widać czego się chce, do czego się dąży oraz zapał w dążeniu do podniesienia moralnego dzieci i młodzieży i wzbogacenia ich umysłu wiadomościami o Kraju, z którego się wywodzą.

Widać tę jednomyślność w tej sprawie, dlatego pomyślny rozwój kursów języka polskiego jest zapewniony. W Troyes wszyscy rozumieją, że kto wprowadzałby kłótnie i nieporozumienia na teren Szkoły, ten byłby swym własnym szkodnikiem, rozbijającym swoje własne gniazdo.

Na zakończenie pozwalam sobie złożyć czcigodnym wychowawcom i dzieciom polskim w Troyes życzenia dalszej dobrej pracy na chwałę Bogu i Narodowi Polskiemu.

OBSERWATOR.

Sprawozdanie z zebrania organizacyjnego Koła P.S.L. w Hayange
w dniu 31 sierpnia 1952 r.

1. Zebranie rozpoczęło się o godzinie 16.30, które zagaił oraz jego porządek dzienny odczytał p. Smoleń, członek Komitetu Organizacyjnego Koła P.S.L. w Hayange.

Na zebraniu było obecnych ogółem 11 rodaków z terenu Hayange a delegaci przybyli z Kół P.S.L. w Thionville, Longwy, Longuyon i Moyeuvre - Grande.

Koło P.S.L. w Thionville reprezentował sekretarz Koła kol. Sieroń a Koło P.S.L. w Moyeuvre-Grande reprezentowali sekretarz Koła kol. Matuszak oraz skarbnik Koła kol. Olek.

Koło P.S.L. w Longwy - Longuyon nadesłało najliczniejszą delegację w składzie ogółem 13 członków z prezesem Koła kol. Puchałą oraz sekretarzem Koła na czele.

2. Następnie wygłosił kol. Zawacki Leon, członek Komitetu Organizacyjnego Koła, krótki referat, w którym zaapelował do wszystkich zebranych, którym sprawa Ojczyzny leży na sercu, aby przyczynili się do walki z wrogiem Narodu Polskiego t. zn. z Rosją komunistyczną i reakcją sanacyjną, która zdradziła w 1939 r. Naród Polski a uciekając przez Zaleszczyki zabrała z sobą cały dorobek narodowy, po to tylko, aby tu na emigracji siać niezgodę wśród wychodźtwa polskiego. Kol. Zawacki zaznaczył m. in. w swej przemowie, że dziś nie ma takiej organizacji, która by była apolityczną. Dziś każda organizacja, choćby nie chciała, to musi być organizacją, spokrewnioną politycznie. Jako przykład przytoczył S.P.K., tych byłych wojskowych, którzy, choć to prawda, że im nie wolno uprawiać polityki, stojąc u góry, uprawiają politykę jak tylko mogą i umieją oraz starają się narzucić wszelkimi siłami swoją myśl całej emigracji polskiej.

3. Na prośbę kol. Smolenia prezes Puchała zobrazował następnie w swoim przemówieniu pracę P.S.L. na przestrzeni jego istnienia, podkreślając, że Ruch Ludowy niggdy nie zdobywał swoich członków siłą itp. Prezes Puchała zaznaczył w dalszym ciągu swego przemówienia, że Ruch Ludowy jest czysty jak łza oraz że wszystkie zarzuty i oszczerstwa, rzucane pod adresem prezesa P.S.L. Stanisława Mikołajczyka są wierutnym kłamstwem. Jako przykład wspomniał, że pod adresem przywódcy Ruchu Ludowego śp. Wincentego Witosa, ci sami ludzie, z tego samego obozu sanacyjnego, rzucali te same oszczerstwa a dziś ci sami ludzie, jak Zaleski, Sosnkowski, Anders i inni oraz ich zaufani starają się wmówić społeczeństwu polskiemu, że oni idą śladami wielkiego patrioty i demokraty śp. Wincentego Witosa a nawet urządzają Akademię i Mszę św. ku pamięci tegoż Wodza Ruchu Ludowego, śp. Witosa. Prezes Puchała wskazał równocześnie, że ci co dzisiaj starają się obmyć swe brudne ręce, splamione zamachem majowym w 1926 r., ścieląc ulice Warszawy przeszło 1000 trupów najlepszych Synów-Demokratów Ojczyzny, że ci, którzy sądzili i męczyli w Brześciu nad Bugiem rękami pułkowników Kostków - Biernackich i innych zaufanych im oprawców, tym nie wolno dzisiaj podszywać się pod sztandar prawdziwej demokracji.

4. W dyskusji zabrał głos kol. Widor Antoni, wypowiadając się przeciw założeniu koła P.S.L.

Z kolei zabrał głos Burek Marian który zarzucił, że prezes Mikołajczyk sprzedał pół Polski Stalinowi i za te pieniądze uciekł do Ameryki. W tej sprawie prezes Puchała poprosił p. Burka, ażeby wypowiedział się szerzej na ten temat i żeby poinformował zebranych, za ile dolarów sprzedał prezes Mikołajczyk te pół Polski Stalinowi, na co p. Burek nie mógł dać odpowiedzi i się bardzo zmieszał, pozostawiając kapelusz na sali, a nie mogąc znaleźć klamki od drzwi — (aż go ktoś wyręczył) — opuścił salę, zaczem na sali powstała kupa śmiechu i długie oklaski.

Prezes Puchała odrzucając ten zarzut, wspomniał, że Wschodnie Ziemie Polski już w r. 1939 r. zostały zagrabione przez bandycką armię czerwoną i że główną za to odpowiedzialność ponoszą wyłącznie tylko koła sanacyjne.

Pan Widor Antoni starał się jeszcze raz podnieść autorytet gen. Andersa, a po nim kol. Polowy Jan powiedział, że „gen. Anders jest kowalem, i tu na emigracji kuje kajdany, ażeby w przyszłej Polsce okuć w nie cały Naród Polski" — (Znowu burza oklasków).

Widor Antoni nie odpowiedział na to nic.

Następnie kol. Polowy Jan zwrócił się do tymczasowego Komitetu Organizacyjnego z wnioskiem, ażeby Zarząd Koła i całą inicjatywę organizacyjną powierzyć młodym ludziom, motywując to tym, że starzy ludzie nie są w stanie się wywiązać z tak ważnych obowiązków itd., na co członkowie tymczasowego Komitetu się zgodzili.

5. Zarząddu Koła nie wybrano, ponieważ nie było 10 członków, pomimo, że Komitet organizacyjny ma już na liście zapisanych 19 członków.

W wyniku tego członkowie Komitetu Organizacyjnego wraz z członkami Koła obecnymi na zebraniu, przyjęli jednogłośnie wniosek, że w dniu 31-go sierpnia 1952 r. odbyło się zebranie i n f o r m a c y j n e a nie organizacyjne.

6. Pod koniec zebrania przybył kol. Matuszak i wygłosił krótkie przemówienie.

7. Przewodniczący Zawacki Leon zwrócił się do prezesa Puchały z prośbą ażeby kol. Puchała napisał sprawozdanie, i o ile możliwe, odesłał je do sekretariatu, a zarazem dał choć drobną wzmiankę do „Narodowca" o odbytym zebraniu.

Zebranie zamknięto o godzinie 18-tej.

Październik
5
Niedziela

Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
5.57	17.20	17.48	8.33

Dziś: Placyda
Jutro: Brunona, Emila
Pojutrze: N.M.P. Różańcowej

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

Wieści z Polski

Odbudowa zniszczeń na Polskich Ziemiach Odzyskanych

Warszawa. — Referat St. Jędrychowskiego o odbudowie zniszczeń na Ziemiach Odzyskanych zawiera jeszcze następujące dane:

Odbudowano 2.897 km torów głównych, co stanowi 76 proc. ogólnej ilości torów głównych odbudowanych w całym kraju, zbudowano 130 km nowych torów głównych, odbudowano 22.000 m b. mostów kolejowych.

W latach 1946 — 1951 odbudowano lub gruntownie przebudowano na Ziemiach Odzyskanych 5264,5 km dróg o twardej nawierzchni, zbudowano 215 km nowych dróg o twardej nawierzchni. Uruchomiono na nowo komunikację autobusową i publiczny transport samochodowy. Żegluga śródlądowa na Odrze zwiększyła w latach 1946—1951 dziesięciokrotnie ilość przewiezionych pasażerów i sześciokrotnie ilość przewożonych ładunków.

Zjednoczenie Ziem Odzyskanych z Polską, uzyskanie szerokiego 500-kilometrowego wybrzeża morskiego, powrót do Polski Gdańska i Szczecina, oraz kilkunastu małych portów — otworzyły szerokie perspektywy przed polską gospodarką morską.

Po raz pierwszy w dziejach Polska stała się naprawdę państwem morskim.

Odbudowano port szczeciński, zagospodarowano wybrzeża i porty.

W ciągu 7 lat powojennych Ziemie Odzyskane nie tylko rozwijały się pod względem gospodarczym ale także pod względem kulturalnym. Liczba szkół ogólnokształcących stopnia podstawowego wzrosła z 2845 w roku szkolnym 1945-46 do 6102 w roku szkolnym 1951-52, a liczba uczniów w tym samym czasie zwiększyła się z 309,101 na 560.236. W szkołach zawodowych na Ziemiach Odzyskanych uczyło się w roku szkolnym 1945-46 — 10.213 uczniów, w roku szkolnym 1951-52 blisko 15 razy więcej — bo 146.828 uczni.

Ilość studentów szkół wyższych na Ziemiach Odzyskanych w ubiegłym roku szkolnym wynosiła 36.764.

Służba zdrowia na Ziemiach Odzyskanych liczy już 2756 lekarzy medycyny, 655 lekarzy dentystów, 605 farmaceutów, 9729 pielęgniarek i 1921 położnych.

Ludność Ziem Odzyskanych szybko wzrasta i już w niedługim czasie przekroczy i pozostawi za sobą cyfry przedwojenne. Gwarancją tego jest przede wszystkim wspaniałe, szybkie tempo przyrostu naturalnego. Przyrost naturalny na Ziemiach Odzyskanych jest wyższy niż przeciętny w całym kraju, a o wiele wyższy niż przed wojną na tych terenach.

Już dziś szereg miast przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych, jak np. Bytom, Gliwice, Zabrze, Wałbrzych, Jelenia Góra, Zielona Góra, Kłodzko, Kamienna Góra, Dzierżoniów, Oleśno, liczy więcej ludności niż przed wojną.

W ramach zapoczątkowanej w br. na nowych podstawach akcji osadnictwa rolniczego osiedlono już 5178 rodzin w gospodarstwach indywidualnych. Dużo jest jednak jeszcze do zrobienia.

Obok osadnictwa ważne jest przyspieszenie i pogłębienie mechanizacji rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych.

W okresie bieżącego dziesięciolecia powinno się zakończyć elektryfikację wsi na Ziemiach Odzyskanych i wykorzystać energię w poważnej skali dla celów produkcyjnych.

W województwie gdańskim należy opracować i zrealizować plan konpleksowego zapospodarowania doliny rzeki Łeby. W województwie szczecińskim należy przeprowadzić prace melioracyjne na wyspach i łąkach nadodrzańskich. To samo dotyczy wielkich obszarów łąk i pastwisk nad Wartą i Odrą w okolicach Kostrzynia w woj. zielonogórskim, Należy opracować najbardziej racjonalne metody gospodarki hodowlanej w górskich rejonach woj. wrocławskiego i opolskiego.

W ramach wielkiego planu rekonstrukcji polskiego systemu wodnego przebudowuje się kanał bydgoski, aby udostępnić go dla większych statków i barek, a jednocześnie wykorzystać spadki wodne dla celów energetyki i przeprowadzić meliorację przyległych terenów rolnych. Zapoczątkowuje się pracę nad budową kanału Wisła—Odra w górnym biegu tych rzek, jako najprostszego połączenia wodnego Krakowa i Górnego Śląska. Te dwa kanały zabezpieczą pełnowartościowe połączenie Odry i zrekonstruowanej Wisły w jeden system dróg wodnych, umożliwiających przejęcie przez transport wodny większej ilości ładunków od kolei.

Obok pełnego wykorzystania możliwości rozwoju rolnictwa będzie trzeba realizować nadal program uprzemysłowienia Ziem Odzyskanych, jak i reszty kraju. Należy zwrócić szczególną uwagę na uprzemysłowienie województw: koszalińskiego, olsztyńskiego i okręgu ełckiego oraz północno-wschodnich powiatów woj. wrocławskiego i zachodnich powiatów woj. zielono-górskiego, które dotychczas w mniejszym stopniu uczestniczyły w planach uprzęmysłowienia. W szczególności należy rozwinąć w tych okolicach, stosunkowo ubogich w surowce mineralne, przemysł przetwórczo-rolny i drzewny.

Kluczowe znaczenie dla uprzemysłowienia Ziem Odzyskanych będzie miała oczywiście budowa, odbudowa i rozbudowa wielkich zakładów przemysłowych, zwłaszcza w oparciu o miejscową bazę surowcową.

Granice na Odrze i Nisie są ustalone ostatecznie raz na zawsze na wieczne czasy.

Naród polski nigdy nie zapomni tego, że

historyczne prawa narodu polskiego do tych ziem są niezaprzeczalne, ziemie te zostały wydarte Polsce przez zbrojną przemoc feudałów i cesarstwa niemieckiego, krzyżaków i państwa junkrów pruskich;

wyzwolenie tych ziem zostało okupione wielką ofiarą krwi;

granica na Odrze i Nisie została ustalona i uznana w Poczdamie przez wielkie mocarstwa, które wyraziły swą zgodę na repatriację ludności niemieckiej;

ziemie te zamieszkuje 7 milionów Polaków, oni je odbudowali i zagospodarowali;

na straży tych ziem stoi Wojsko Polskie i cały naród polski.

Oficerowie sowieccy w Armii reżimu warszawskiego

XXXI

Sowietyzacja Armii Polskiej wyraża się przede wszystkim w obsadzeniu naczelnych stanowisk w wojsku przez oficerów sowieckich. Obok sowieckiego marszałka, dziś obdarowanego obywatelstwem polskim, Konstantego Rokossowskiego, oficerami sowieckimi są: trzej wiceministrowie Obrony Narodowej, Szef Sztabu Generalnego Gen. Władysław Korczyc; dowódca wojsk lądowych S. T. Popławski i główny kwatermistrz gen. Wacław Komar. Wojskami lotniczymi dowodzi oficer sowiecki Jan (Iwan) Turkiel, szefem sztabu tych wojsk jest również oficer sowiecki, gen. W. Kadazanowicz. Polska Marynarka Wojenna dowodzona jest przez sowieckiego admirała Czerkowa, dwaj zastępcy dowódcy, admirał Szelągowski i admirał Urbanowicz są również oficerami sowieckimi. Prócz wyżej wymienionych na stanowiskach kluczowych w wojsku znajdują się następujący sowieccy generałowie: gen. Suchow, dowódca broni pancernej; gen. Matwiejewski, dowódca wojsk zmechanizowanych; gen. Kaszinkow, dowódca Służby Informacji; gen. Łysiecki, dowódca Szkoły Wojskowej w Rembertowie; gen. Barinow, zastępca gen. Suchowa.

Sytuacja przedstawia się podobnie na wszystkich stanowiskach dowódców okręgów, dywizji czy pułków. Dopiero niższe stanowiska oficerskie są obsadzone prawie wyłącznie przez Polaków.

Armia sowiecka w Polsce

Nieliczne grupy armii sowieckiej spotykane są we wschodniej części obecnej Polski. W Polsce Centralnej spotyka się żołnierzy sowieckich w większych miastach, jak Warszawa, Łódź, Poznań, Katowice, Rzeszów, Lublin i Białystok. Największe skupienie tych wojsk jest na Ziemiach Zachodnich, gdzie rozlokowana jest VI Armia Sowiecka (poprzednia nazwa „Sewernaja grupa wojsk Rokossowskiego"). Główne punkty skupienia: Legnica (kwatera główna), Bolesławiec, Świnoujście, Szczecin, Wrocław, itd. Lotniska sowieckie znajdują się w: Świdnicy, Złotoryi, Kluczowie (koło Starogardu), Brzegu nad Odrą (dwa), Legnicy, itd.

Pod względem zaopatrzenia nie ma większych różnic między żołnierzem sowieckim i polskim. Żołnierze sowieccy są naogół trzymani w ścisłej izolacji od miejscowej ludności, posiadają własne budynki koszarowe i własne punkty zaopatrzenia.

Ośrodki wojskowego szkolenia międzynarodowego

Na terenie Polski znajdują się uciekinierzy z Grecji, Jugosławii, Hiszpanii. Są oni trzymani w osobnych skupiskach i szkoleni do przyszłych działań. Jeden z największych takich ośrodków jest położony na wyspie Wolin, w delcie Odry i przeznaczony dla „partyzantów greckich".

Kobiety — leśniczymi

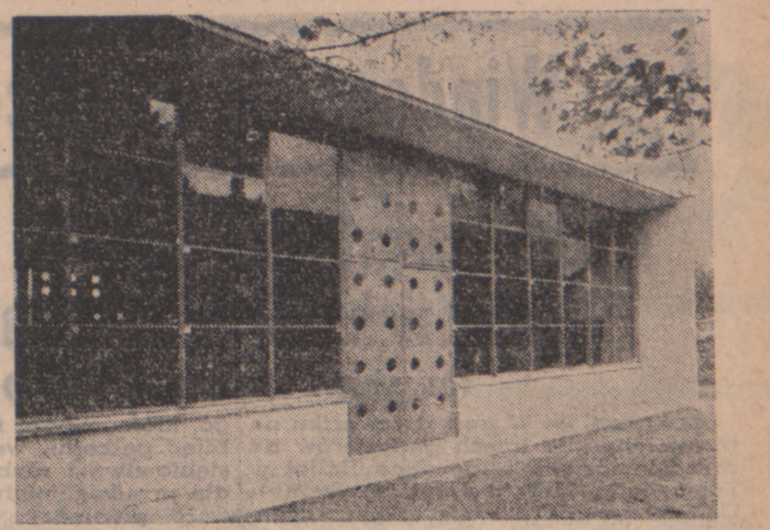
WARSZAWA. — W Mojej Woli, powiat Ostrów Wielkopolski, mieści się 4-letnie Technikum Leśne, im. B. Bieruta, w którym 60 dziewcząt przygotowuje się do zawodu leśniczego.

„Jest to — pisze prasa reżimowa — pierwsza tego rodzaju uczelnia w Polsce... Przyszłe leśniczki i nadleśniczki, liczą obecnie 16 — 17 lat... Jak dotąd, przywykliśmy, że służba leśna, leśniczowie i nadleśniczowie to — mężczyźni. Obecnie funkcje te pełnić będą również i kobiety".

Wiadomość podana powyżej ukazała się po raz pierwszy w prasie komunistycznej. Informowała ona dotąd, że kobiety pracują w górnictwie i hutnictwie, w przemyśle drobnym i rzemiośle, w zakładach przemysłu rolnego i spożywczego, w kolejnictwie i lotnictwie oraz na wszelkich placówkach usługowo - handlowych i widowiskowych.

Budowa nowoczesnych szkół

W miejscowości St. Brévin Les Pins (Loire Inférieure) wybudowano nowoczesną szkołę z części składanych (prefabrykowanych).



(Foto: Record)

O obniżenie cen owoców i jarzyn

Paryż. — Specjalna komisja badawcza Rady Gospodarczej opracowała sprawozdanie w sprawie przyczyn znacznej rozpiętości cen artykułów żywnościowych między sprzedażą przez producenta, a kupnem przez konsumenta. Komisja zajęła się głównie zagadnieniem cen owoców i jarzyn.

Wnioski komisji zostaną przedstawione we wtorek Radzie Gospodarczej. Komisja proponuje uproszczenie systemu sprzedaży przez wprowadzenie pewnej normalizacji w produkcji, ujednostajnienie opakowania, stworzenie giełdy sprzedaży hurtowej (według próbek — system ten stosowany jest z powodzeniem w Holandii i w Stanach Zjedn.), ogłaszanie cen giełdowych każdego dnia, urządzenie sklepów wzorcowych, ewentualne sprowadzanie niektórych artykułów zza granicy itp.

Automobilista zabił dwie osoby i pojechał dalej

LE MANS. — Jak już donosiliśmy, w nocy z 23 na 24 września zostali zabici przez przejeżdżający samochód pani Laudereau oraz jej mąż, zamieszkali w Saint Pierre du Lorouer (Sarthe). Automobilista nie zatrzymał się, lecz uciekł. Po tygodniu poszukiwań, policja przesłuchała w tej sprawie pewnego kupca maszyn rolniczych z Chanceaux sur Chaisille (Indre et Loire), p. Roger Mondault. Okazało się, że w ostatnim czasie przemalował on swój samochód oraz wymienił jedną klamkę w drzwiczkach. Złamaną klamkę znaleziono właśnie w miejscu wypadku. Mondault przyznał, że przejeżdżał samochodem w tym miejscu około godz. 10 wiecz., a więc mniej więcej w tym czasie, kiedy zginęło małżeństwo Laudereau, ale twierdzi, że odczuł lekki tylko wstrząs. Oświadczył również, że jechał dalej dopiero po rzuceniu okiem w tył i stwierdzeniu, że nikogo nie najechał. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Czterech kupców paryskich ściganych za oszustwa podatkowe na sumę 35 mil. fr.

PARYŻ. — Na skutek skargi urzędu skarbowego władze sądowe wszczęły śledztwo w sprawie osuzstw podatkowych, dokonanych przez 4 paryskich handlarzy żelaza: pp. Fouquet, Michel, Portal i Roger. Nie wpisali oni szeregu tranzakcyj handlowych do ksiąg rachunkowych, a nadto wpisywali na fakturach przy sprzedaży uwagę, że taksa produkcyjna została zapłacona. Na skutek tego kupcy detaliczni byli zwolnieni od tych taks.

W ten sposób skarb państwa poniósł straty w wysokości 35 milionów franków.

Paraliż dziecięcy w dep. Creuse

LIMOGES. — Dwa wypadki paraliżu dziecięcego stwierdzono w miejscowości Croc, w dep. Creuse, Zachorowało dwóch 18-letnich chłopców, Bonnet i Brilland. Obydwaj zostali przewiezieni do szpitala.

Skandal w więzieniu w Nimes

Więźniowie mieli sprzeniewierzyć 12 milionów

NIMES. — Prefekt dep. Gard otrzymał od pewnego byłego więźnia list donoszący o stosunkach w więzieniu w Nimes. Według autora tego listu, dyrektor więzienia miał powierzyć różnym więźniom prace w dziedzinie rachunkowości. Korzystając z tego, więźniowie mieli dokonać poważnych sprzeniewierzeń.

Za prace wykonywane w więzieniu, skazani otrzymują płace w wysokości od trzech do siedem dziesiątych zarobku przywiązanego do danej pracy. Tymczasem listy płac przygotowywane przez więźniów w Nimes przyznawały współczynnik 7/10 skazanym, którzy nie mieli do tego prawa. Praktyka ta miała trwać 5 lat.

Oblicza się, że w tym czasie wypłacono wobec tego pracującym więźniom o 12 milionów za dużo. Śledztwo w toku.

Urodziła trojaczki, w tym dwie „siostry syjamskie"

SYDNEJ. — 35-letnia pani Eva Prudloch, mieszkanka Newcastle (Australia) urodziła trojaczki, w tym dwie „siostry syjamskie".

WIERSZE NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKÓW

Z okazji Święta Matek Różańcowych w Bruay

Matka Różańcowa

Od pracy przedwcześnie zgrzybiała, pochylona,
Ręce zgrabiałe i twarz zmarszczona.
Wszystkim nam jest znana ta osoba...
Oh! To nasza polska matka różańcowa.

W tułaczym życiu, zdala od rodzinnych stron,
Pracą, męstwem i ofiarą swą,
Dała Polsce skarb, który nie zginie,
Wychowała święcie młode pokolenie.

Polska rodzina katolicka na obczyźnie
Tak się jej przepiękne dzieło zwie.
Za to dzieło wszystko z siebie dała,
Niczego nie szczędziła, nie żałowała.

Oh! Droga Matko Różańcowa, my młodzi,
Składając Ci hołd wdzięczności i czci,
Uroczyście tobie przyrzekamy,
Że wiernie, wytrwale twój przykład zachowamy.

St. W.
młoda matka różańcowa

Notowania giełdowe

Kurs urzędowy walut zagranicznych:

1 Dolar amerykański	350.—
1 Dolar kanadyjski	364,40
100 Franków belgijskich	700,25
1 Funt angielski	988.—
100 Franków szwajcarskich	8012,15
1 Gulden holenderski	92,85
1 Korona szwedzka	68,20
1 Korona duńska	50,70
1 Marka niemiecka	84.—
100 Lirów włoskich	56,45

Kurs walut zagranicznych na wolnym rynku:

	Poprzednio Fr. fr.:	W dn. 3 10 Fr. fr.:
1 Dolar ameryk.	403.—	402.—
1 Dolar kanad.	405.—	404.—
1 Funt angielski	1015.—	1015.—
1 Floren holederski	98.—	97.—
1 Frank szwajc.	93,75	93,75
1 Frank belgijski	7.60	7,50
1 Korona duńska	45.—	45.—
1 Korona szwedzka	64.—	64.—
1 Marka niemiecka	86.—	86.—
1 Peseta hiszpański	8.15	8.15
1 Peso argentyński	15.—	18.—

Złoto i monety złote:

	Poprzednio Fr. fr.:	W dn. 3 10 Fr. fr.
Czyste złoto (1 gr.)	501.—	503.—
20 Fr. franc. (w złocie)	3.840.—	3.850.—
10 Fr. franc. (w złocie)	1.980.—	2.000.—
20 Fr. szwajc. (w złocie)	3.780.—	3.760.—
Funt ang. (w złocie)	4.790.—	4.900.—
Pół Funta ang.	2.170.—	2.170.—
10 Dol. ameryk. (w złocie)	18.600.—	18.760.—
20 Dol. ameryk. (w złocie)	8.900.—	9.000.—
5 Dol. ameryk. (w złocie)	4.470.—	4.530.—
20 Marek niem. (w złocie)	4.050.—	4.070.—
10 Florenów hol. (w złocie)	3.490.—	3.510.—

Echa Dnia

W okresie od 5 do 19 października br. odbywać się będą w Lens Misje Święte dla młodzieży i starszych.

Ojcowie misjonarze i duszpasterz miejscowy opracowali starannie program nabożeństw i nauk, by ułatwić wszystkim katolickim rodzinom polskim z Lens i okolicy skorzystanie z dwutygodniowych Misyj Świętych.

Zwracają się przeto do wszystkich, którzy odczuwają potrzebę żywej wiary, by wzięli w miarę swoich możliwości udział w naukach i nabożeństwach, odprawionych w kaplicy św. Elżbiety.

Uroczyste rozpoczęcie Misji odbędzie się w niedzielę o godzinie 16.30. W czasie tej uroczystości dokonane będzie poświęcenie i ofiarowanie dzieci Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.

Poza naukami i nabożeństwami w kościele odbywać się będą jeszcze specjalne misyjne zebrania rodzinne i konferencje, w czasie których księża i ojcowie misjonarze udzielać będą odpowiednich pouczeń oraz wskazówek kapłańskich.

Potrzeba wzmocnienia katolicyzmu wśród mas pracujących jest zagadnienie pierwszorzędnej wagi. Trzeba, by życie ludzi pracy przesycone było prawdziwymi ideałami społecznymi, zgodnymi z podstawowymi naukami Kościoła katolickiego oraz chrześcijańskiej etyki i kultury.

Misje Święte, organizowane rok rocznie przez ojców misjonarzy w całej Francji mają na celu rozpalenie wiary w sercach wszystkich, którzy są katolikami oraz ożywienie religii w duszach tych, którzy zobojętnieli lub odeszli od Kościoła katolickiego.

Niech więc wszyscy, którym sprawy religii i prawdziwie katolickiego życia leżą na sercu, wezmą masowo udział w Misjach Świętych w Lens.

Ilość wypadków przy pracy zmniejszyła się na kolejach francuskich o 42 procenty

Paryż. — Badanie przeprowadzone niedawno przez dyrekcję S.N.C.F., wykazało, że ilość wypadków przy pracy zmniejsza się stale, począwszy od roku 1946. Mimo zwiększenia ruchu kolejowego we Francji oraz podniesienia się wydajności o 28 procent, ilość nieszczęśliwych wypadków zmniejszyła się w ciągu 6 lat o 42 procenty.

4 francuskich rzeczoznawców rolniczych wyjechało do Stanów Zjedn.

W ramach programu pomocy technicznej Administracji Wzajemnej Pomocy wyjechała do Stanów Zjedn. na okres sześciu miesięcy francuska misja składająca się z czterech przedstawicieli rolnictwa.

Misja ta przyjrzy się roli i działalności amerykańskich urządzeń rolniczych w ramach gospodarki krajowej, w szczególności jeśli chodzi o wzrost wydajności, o kredyty dla rolnictwa i o rynki zbytu.

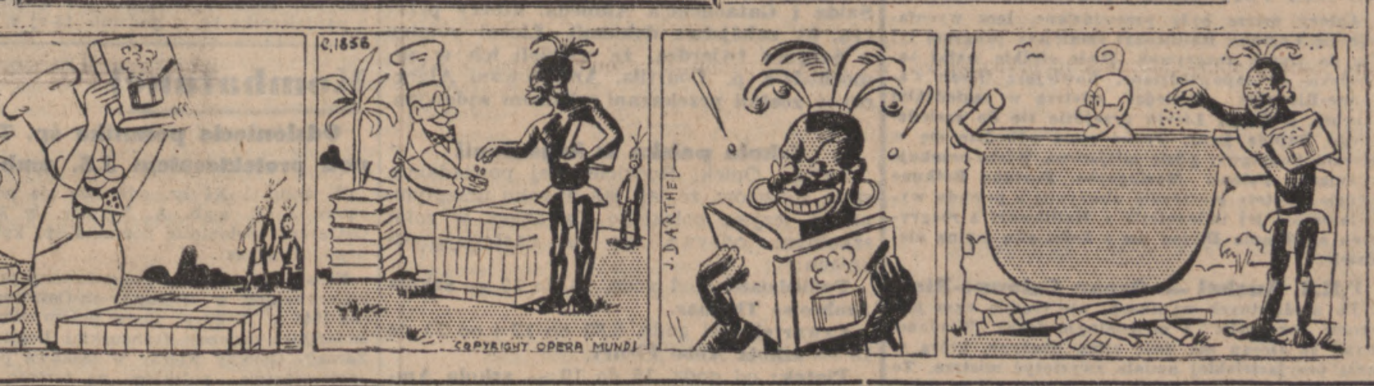
W skład misji wchodzą następujący członkowie: Jean Pinchon, inżynier-agronom, sekretarz Federacji Krajowej Rolników; Jean-Marie Dauzier, inżynier-agronom, dyrektor spraw międzynarodowych w Konfederacji Rolnictwa; Georges Ferté, inżynier-agronom, wiceprzewodniczący Federacji Rolników z dep. Aisne i przewodniczący Ośrodka Badań Techniki rolnej w Soissons; André Bonne, rolnik z Trevien (Tarn), przewodniczący Zw. Organizacji Rolniczych w Tarn.

Przygody Rafała Pigułki

Kucharską książkę Raf reklamuje,
Dobrze gotować z niej się nauczył.
Murzynów wokół siebie zwołuje;
Reklama jego po wioskach huczy...

Kupują, owszem, pilnie czytają...
W końcu czas przyszedł ją zastosować.
Chwycili Rafała, w kocioł wsadzają
I z niego rosół chcą ugotować.

„Kucharz" przepisy ściśle stosuje:
Korzonków, pieprzu, soli dosypuje...



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



482) (Ciąg dalszy)

Dzięki usilnym staraniom Lilian kwiaciareczki wyzdrowiał do tego stopnia, że mógł przedsięwziąść na własną rękę dłuższe wycieczki. Leżąc przez długie dnie w szpitalu miał dość czasu, by rozważyć sprawę zemsty. Chciał zapłacić obu nędznym kobietom pięknym za nadobne. Dowiedział się przypadkowo o nowym pomieszczeniu Adelajdy i Nory Lanc. Obecnie przybył, by pokazać się przed znienawidzonymi kobietami. Dowiedział się, że Adelajda znów zetknęła się z owym Leonem.

I oto ich nowe mieszkanie.

Wedigo otworzył ostrożnie drzwi piwnicy. Nagle stanął, jakby wryty w ziemię. Dostał zawrotu głowy. Straszny obraz ukazał się przed jego oczyma. Trupy na ziemi.

Leon i Nora Lanc zabici!...

Gdzie Adelajda?

Wedigo począł rozglądać się wokoło. Nagle wbiegł na podwórze, stamtąd na ulicę i począł alarmować przechodniów:

— Morderstwo — straszne morderstwo!

Po chwili znalazł się na miejscu policjant

— Gdzie to się stało?

Wedigo wskazał policjantowi na piwnicę. Oświadczył, że szukał tam kogoś, a tu nagle widzi przed sobą dwa ciała.

— Czy znałeś pan tych ludzi?

— Tak jest. Jeden z nich nazywał się Leon pogromca zwierząt. Jeździł jako akrobata cyrkowy po różnych miastach. Bywał na wszystkich targach i jarmarkach.

— A ten drugi?

— To kobieta, znana w sferach złodziei.

— O niczym więcej pan nie wiesz?

— Nie.

— Pójdź pan ze mną. Pańskie oświadczenia przydadzą nam się podczas śledztwa.

Policjant pospieszył do piwnicy. Wedigo stanął obok drzwi, nie chciał wejść do wnętrza izby i spotkać się ze strasznymi twarzami trupów.

Policjant zbadał stan obu trupów. Nagle zawołał w uniesieniu:

— Biegaj pan po lekarza! Tylko on zginął. Są nadzieje, że ta kobieta powróci do zdrowia. Sprowadź pan natychmiast lekarza, szybko!

Wedigo był uradowany, że została mu powierzona ta ważna misja. Mógł wydostać się z dusznej tej nory. Pobiegł po lekarza i wskazał mu drogę do piwnicy, sam jednak nie wracał.

Bał się o własną skórę. Dawne, niezbyt legalne postępki mogły wyjść na wierzch podczas śledztwa. Lepiej więc mieć się na baczności.

Kto jednak zabił tych ludzi?

Nikt inny, jak Adelajda — jedynie ona miała w tym pewne interesy na względzie. Zresztą sprawy się wyjaśnią w najbliższych dniach.

Lekarz przybywszy do piwnicy, stwierdził przede wszystkim śmierć Leona, po czym zabrał się do Nory.

W międzyczasie przybyła specjalna komisja z ramienia komisariatu rządu która miała na celu przeprowadzić dokładne śledztwo.

Lekarz odezwał się do komisarza:

— Ta kobieta była oddawna chora. Nie wiem, czy uda nam się uratować jej życie. W każdym razie popróbujemy. Może się poszczęści.

— Czy wrócił z panem ten człowiek, który pana zawiadomił o wypadku?

— Nie — nie wrócił.

Policjant zagryzł ze złości wargi. Czemu nie wrócił — czy się obawiał? A może wie więcej, niżli powiedział? Widocznie ma z tym coś wspólnego — a może?

Przewodniczący komisji zwrócił się z zapytaniem do lekarza:

— Jak tam z tą kobietą? Czy wyzdrowieje?

— W każdym razie musi to potrwać kilkanaście dni. W międzyczasie musimy cierpliwie czekać.

— A czy dowiedziałeś się pan, panie policjancie cośkolwiek w tej sprawie? Czy byli świadkowie podczas zabójstwa?

— Nie.

— W takim razie będziemy musieli czekać ze śledztwem do czasu wyzdrowienia tej kobiety. Jedynie ona potrafi nas poinformować szczegółowo, co do zabójstwa. Innego wyjścia niema i być nie może!

Po upływie godziny Nora Lanc leżała na stole w sali operacyjnej i czekała cierpliwie na nóż lekarza. Krótko trwała operacja.

Lekarz kazał wynieść chorą, po czym oświadczył asystentom:

— Operacja się doskonale powiodła. Chorej nie grozi nic z powodu otrzymanej rany. Jest jednak w dość w niebezpiecznym stanie z powodu innej choroby. Oba wierzchołki płuc są zajęte i grożą gruźlicą. Szkoda, że nie zmarła podczas operacji, bo to jej nie na długo pomoże. W każdym razie pozostawiam chorą opiece panów asystentów i proszę o baczne zwrócenie uwagi na stan jej zdrowia.

Nora Lanc była ciągle nieprzytomna. Siostry miłosierdzia spełniały pilnie swe obowiązki i dzięki ich troskliwej opiece stan chorej polepszał się z dnia na dzień. Po tygodniu wreszcie odzyskała świadomość i poczęła niespokojnym okiem rozglądać się wokoło. Początkowo trudno było jej skupić myśli i odpowiedzieć sobie na dręczące pytanie: „skąd ja tutaj"; nie śmiała jednak pytać o wyjaśnienie. Nora wracała szybko do zdrowia i wraz z tym poczęła uświadamiać sobie szczegóły tragicznej sytuacji.

Przyszła do piwnicy, w której mieszkała Adelajda. Leon leżał na ziemi oblany kałużą krwi.

A co było dalej?

Nora poczuła ukłucie, a potem wszystko ściemniało. Nastała ponura noc która trwała bardzo długo.

Tak! Adelajda zamierzała zgładzić swą rywalkę! Ach — pożałuje ona — odpokutuje za haniebny czyn!

Nora miała wiele wolnego czasu, by móc przygotować odpowiedni plan zemsty. Będzie okrutna, straszną w swej treści i formie. Jedynie Adelajda zasłużyła na taką.

Nora czuła wewnętrzne zadowolenie na samą myśl o zemście. Rozkoszowała się każdym szczegółem, pieściła go i troskliwie wygładzała. Wreszcie wykończyła cały plan i ukryła go w bezpiecznym miejscu.

Lekarze dziwili się niezmiernie doskonałym stanem chorej. Spodziewali się wiele komplikacji, a tu wszystko idzie jakoś gładko. Zagrożone płuca nie odzywają się, a rana już prawie wygojona. Będzie żyła, ale kto wie, czy długo będzie się radowała doczesnymi rozkoszami. Prędzej czy później płuca odezwą się i powalą słabe ciało.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Trzech gangsterów napadło na kasę przedsiębiorstwa budowlanego

(w dep. Haute Saône)

Besançon. — W nocy z czwartku na piątek napadło trzech gangsterów na przedsiębiorstwo budowlane Ballot w Fresne-Saint-Mamès (Haute Saone). Gangsterzy związawszy stróża nocnego, którego poza tym mocno poranili bijąc pałkami, weszli do biur przedsiębiorstwa i rozbili kasę. Szczęściem dla przedsiębiorstwa, ta nie zawierała dużo pieniędzy. Gangsterzy, którzy spodziewali się wielkich sum, gdyż nazajutrz miała nastąpić wypłata pieniędzy robotnikom, byli rozczarowani — łupem ich padło tylko 5.000 franków, gdyż pieniędzy z banku jeszcze nie podjęto.

Stróż po ich odejściu zdołał się uwolnić z więzów i mimo że był ranny, dowlec się do posterunku żandarmeryjnego i opowiedzieć o napadzie. Mężczyzną zaopiekowano się. Pogotowie ratunkowe przewiozło go potem do szpitala w Vesoul.

Policja kryminalna z Dijon wyjechała na miejsce napadu.

LENS, szyby 1, 2, 4, 12 i 14. — (Komunikat misyjny dla niewiast). — Ubliżającym dla Polki-katoliczki jest powiedzenie, że „gdzie diabeł nie może, tam kobietę poślę". Zaszczytnym natomiast dla Polki jest sąd, jaki wydał o niej nasz odwieczny wróg — Niemiec, gdy powiedział: „Polka jest niewiastą nie zepsutą. I dlatego czar jej niewinności jest jej największą ozdobą i potęgą". Ale prawdziwym przede wszystkim jest fakt, że Bóg powołał niewiastę do współpracy w dziele odkupienia i uświęcenia ludzi, że dla zasług swej Matki Najświętszej, Chrystus sprawił, iż niewiasta jest bliższą Boga.

Te myśli będą rozwijane w specjalnych konferencjach misyjnych „TYLKO dla NIEWIAST".

1. Dla niewiast szybu 1 i 12 specjalna misyjna konferencja „Tylko dla Niewiast" odbędzie się w kościele św. Edwarda, fosse 12, w niedzielę dnia 5 bm. od godz. 7.30 — 8.30 wieczorem.

2. Dla niewiast szybu 2 specjalna misyjna konferencja „Tylko dla Niewiast" odbędzie się w kościele St. Wulgan, fosse 2, w niedzielę dnia 5 bm. od godz. 7.30 do 8.30 wieczorem.

3. Dla niewiast szybu 4 specjalna konferencja misyjna „Tylko dla Niewiast", odbędzie się w kościele św. Barbary, fosse 4, w niedzielę dnia 5 bm. od godz. 7.30 do 8.30 wieczorem.

4. Dla niewiast szybu 14 specjalna misyjna konferencja „Tylko dla niewiast" odbędzie się w kościele św. Edwarda, fosse 12, w poniedziałek dnia 6 bm. o godz. 5.15 po poł.

Ks. proboszcz i księża misjonarze.

Trzydniowe rekolekcje dla Polaków w Libercourt, szyb V

Od dnia 9 — 12 października odbędą się rekolekcje dla rodaków w naszej kolonii. Porządek rekolekcji jest następujący:

Początek w środę 8 października na nabożeństwie różańcowym o godz. 18-ej. Po różańcu wstępna nauka. Czwartek, 7.30 Msza św. i nauka. — o godz. 18-ej nabożeństwo różańcowe i nauka. Piątek, 7.30 Msza św. i nauka — o godz. 18-ej nabożeństwo różańcowe i nauka. — Sobota 11-go: o godz. 7.30 Msza św. i nauka. — o godz. 18-ej nabożeństwo różańcowe i spowiedź św. — Niedziela 12.: o godz. 12 uroczysta Msza św. i wspól na Komunia św. i zakończenie rekolekcji.

Uprasza się wszystkie członkinie Bractwa Różańcowego oraz rodaków do licznego wzięcia udziału w rekolekcjach. **Zarząd.**

SPORT

O mistrzostwo PZPN-u

Pogoda była dość możliwa w ubiegłą niedzielę, więc można było spodziewać się, że wszystkie cztery wyznaczone gry mistrzowskie dojdą do skutku. Niestety znajdą się zbyt często rozmaite przeszkody, które powodują w ostatniej chwili odwołanie meczów. I tak Fortuna Haillicourt musiała zawiadomić Olimpię Divion, żeby nie przybyła do niej, gdyż nie ma boiska do dyspozycji. Fakt nieposiadania własnego boiska spowodował nawet, że Fortuna musi chwilowo zawiesić swą czynność i nie może brać udziału w rozgrywkach mistrzowskich.

Polonia Mazingarbe poprosiła Fortunę Houdain o pozostanie w domu z powodu, że kapitan Polonii, Poślednik Jan stawał na ślubnym kobiercu, i jak to w takich wypadkach bywa, kilku jego współgraczy musiało jemu w uroczystości weselnej towarzyszyć.

Odbył się natomiast mecz Diana Liévin — P.S.K. Auchel. Mistrz udowodnił swą wyższość nad gospodarzami, zadając im wysoką porażkę. Taksamo odbył się mecz pomiędzy Oceanem Calonne-Ricouart i Wisłą Hersin-Coupigny, który zakończył się niespodziewanie zwycięstwem Wisły. Raport z tego meczu nadszedł niestety bardzo opóźniony (w piątek w południe) co znów spowodowało późne ukazanie się sprawozdania z odbytych meczów.

Po niedzielnych meczach mistrz P.Z.P.N.-u znów zdecydowanie wysunął się na czoło. Tabela, w której uwzględniamy wycofanie się Fortuny Haillicourt z rozgrywek wygląda następująco:

	Gier	Pkt.	St. br.
P.K.S. Auchel	2	4	5—0
Olimpia Divion	1	2	5—1
Wisła Hersin	1	2	3—1
Ocean Calonne-Ricouart	2	2	4—5
Fortuna Béthune	1	0	2—[illegible]
Diana Liévin	2	0	1—9
Rapid Lens	1	0	0—1
Polonia Mazingarbe	0	0	0—0

Polonia nie grała jeszcze o mistrzostwo. Przebieg gier był następujący:

Diana Liévin — P.K.S. Auchel 0—4

Skład Diany: Sailly, Szymczak, Markowiak, Machaczy, Pontier, Hernauid, Delemos, Laurent, Laurent, Vilet i Zalesiński.

Skład P.K.S.-u: Kucharski, Kania, Popiela, Nowak, Sosnowski, Wiśniewski, Fiba, Białoń, Lichman Z., Wolka i Lichman B.

Deszczu wprawdzie nie było, lecz silny wiatr i towarzyszące przejmujące zimno sprawiły, że tylko bardzo nikła ilość osób podążyła na boisko Diany, ażeby być świadkiem zmagania się swych pupilów z mistrzem P.Z.P.N.-u.

Pierwsza połowa nie wróżyła wysokiej porażki Diany. Mając silny wiatr do pomocy, Diana miała nawet trochę więcej z gry, lecz atak jej nie zdołał wykorzystać nadających się okazji. Celniejszym strzałom zaś wiatr nadał inny kierunek i tak przerwa nastała przy stanie bezbramkowym. Po przerwie P.K.S. zaraz rozpoczął generalny atak. Diana umiała się skutecznie bronić, aż do 11. minuty, kiedy Machaczyk zatrzymał piłkę ręką w polu karnym. Wypadek ten został sankcjonowany 11-ką, którą Białoń przemienił w pierwszą bramkę dla P.K.S.-u. Od tego czasu przewaga mistrza uwydatniała się coraz wyraźniej. W 17-ej minucie Lichman B. zdobył drugą bramkę. Trzecią zdobył Białoń w 25 minucie, a w 32 minucie ten sam Białoń ustalił końcowy wynik na 4—0. Wyznaczony sędzia nie przybył. Zastąpił go kol. Zalesiński z Diany. Popełnił on kilka drobnych błędów, które jednak nie wywołały większych zgrzytów, gdyż obie strony zastosowały się lojalnie do jego zarządzeń. Gra była bardzo spokojna i wzorowo rozegrana.

Ocean Calonne-Ric. — Wisła Hersin C. 1—3

Skład Oceanu: Michalski, Firlej A., Nabsdyjak, Wojciechowski, Kunkiewiecz, Kaczmarek, Jakób, Gabryelczyk, Konarkowski, Firlej E. i Kwasek.

Skład Wisły: Foryta, Popławski J., Louis, Michalak, Ludwik, Żantowski, Stiller J. i Michalak Leon.

Sprawozdanie z meczu jest niestety bardzo skromne. Poza składami drużyn zawiadamia tylko o zwycięstwie Wisły i że zawodami kierował kol. Ratajczak Jan z Auchel.

* * *

CO NAM PRZYNIESIE NIEDZIELA.

Cztery mecze były przewidziane, lecz wycofanie się Fortuny Haillicourt zmniejszy program tylko do trzech rozgrywek. Dwie ciężkie walki sąsiedzkie są zapowiedziane. Nowicjusz Ocean Calonne-Ricouart odwiedzi mistrza w sąsiedzkim Auchel, a Diana Liévin przejdzie się do sąsiedzkiego Rapida Lens. Trzeci mecz odbędzie się w Hersin Coupigny, gdzie miejscowa Wisła oczekuje przyjazdu Polonii Mazingarbe. Fortuna Béthune będzie niestety powtórnie nieczynna z powodu wycofania się jej imienniczki z Haillicourt z rozgrywek a Olimpia Divion ma z kolei swą wolną niedzielę.

P.K.S. Auchel — Ocean Calonne-Ric.

Po niedzielnych wynikach, nie trudno nam jest zrobić „pronostic" o niedzielnym derby. Wiadomo nam, że Ocean ma dość silną drużynę, która w grze przyjacielskiej umiała zwyciężyć mistrza. To też P.K.S. napewno dobrze przygotuje się na przyjęcia sąsiada. Lotny atak gospodarzy z Białoniem na czele napewno przyczyni się do tego, że dwa punkty pozostaną w Auchel i w niedzielę wieczorem P.K.S. nadal dumnie będzie kroczył na czele tabeli. Lecz „nie mów hop, aż przeskoczysz" Wielka rywalizacja sąsiedzka też odegra bardzo ważną rolę. Rekordowa ilość widzów będzie podzielona na dwa wielkie obozy, z których każdy będzie pragnął zwycięstwa swego klubu. To też niespodzianka jest możliwa. Miejmy jednak nadzieję, że mecz odbędzie się w najlepszej harmonii, jak na dobrych sąsiadów przystało.

Rapid Lens — Diana Liévin

Nie całe półgodziny drogi dzieli tych sąsiadów, to też można spodziewać się, że cośkolwiek więcej widzów zawita w niedzielę na boisko Rapida. Zazwyczaj można ich na palcach policzyć, a przecież wysiłki zarządu Rapida w celu utrzymania tej jedynej placówki sportowej w kolonii, zasługują na większe poparcie ze strony całego społeczeństwa polskiego. Kto wygra w niedzielę? Bez wahania stawiamy na Rapida, który przecież uległ mistrzowi w Auchel tylko 1—0, podczas gdy Diana na własnym boisku uległa aż 4—0. Rapid wzmocnił się ostatnio poważnie i w bieżącym sezonie może odegrać pierwszorzędną rolę. Jeżeli Diana osiągnie wynik nierozstrzygnięty, to może być wielce zadowolona.

Wisła Hersin-C. — Polonia Mazingarbe

Po niedzielnym zwycięstwie nad Oceanem na jego boisku w Calonne-Ricouart, Wisła śmiało oczekuje na przyjazd Polonii Mazingarbe. Polonia jest jednak wielkim znakiem zapytania, gdyż dotychczas jeszcze nie ujawniła swych walorów. W niedzielę wystąpi poraz pierwszy. Jeżeli wyjedzie w komplecie, może zmusić Wisłę do podziału punktowego, lecz trzeba raczej liczyć się z zwycięstwem gospodarzy.

* * *

Początek wszystkich meczów jest wyznaczony na godzinę 15.

* * *

Powtórnie uprasza się o niezwłoczne wysłanie raportów zaraz po meczach, ażeby reportaż w „Narodowcu" mógł ukazać się z początkiem tygodnia.

A. Mrus

Komunikat Klubu Sportowego „Wicher" Houdain

W niedzielę, dnia 5 października o godz. 14 odbędzie się, w sali p. Pawłowskiego zebranie Klubu Sportowego „Wicher" Houdain.

Uprasza się wszystkich o przybycie na to zebranie, ponieważ będą bardzo ważne sprawy do omówienia, mianowicie udział w grach o mistrzostwo P.Z.P.N.u i inne.

Podajemy również do wiadomości, że trening odbywa się co wtorek i piątek na własnym boisku i pod kierownictwem kolegów Szpery, Janickiego i Idczaka Jana.

W razie niepogody, ćwiczenia w sali w wyżej podanych dniach o godz. 18.

Wszystkich sportowców z Houdain a szczególnie młodzież, aby utworzyć oddział juniorów, serdecznie zapraszamy.

Zarząd.

——:-:——

Ostateczne składy reprezentacji francuskich na mecze z Niemcami i z Saarą

Reprezentacja Francji przeciw Niemcom: Rumiński (Lille) — Gianessi (Roubaix) i Marche (Reims) — Bonifaci (Nicea), Jonquet (Reims) i Penverne (Reims) — Ujlaki (Nimes), Cisowski (Racing), Kopaczewski (Reims), Strappe (Lille) i Deladerriere (Nancy).

Rezerwa: Remetter (Metz), Albanesi (Le Havre) i Baratte (Lille).

Sensacją w tym składzie jest wyeliminowanie Baratte'a a wybór Ujlakiego.

Reprezentacja Francji przeciw reprezentacji Saary:

Colonna (Stade Fr.) — Firoud (Nicea) i Delepaud (Roubaix) — Gaulon (Stade Fr.), Tellechea (Sochaux) i Marcel (Sochaux) — Głowacki (Reims), Pierre Sinibaldi (Reims), Saunier (Le Havre), Vincent (Lille) i Meano (Reims).

Rezerwa: Paul Sinibaldi (Reims), Cicci (Reims) i Piantoni (Nancy).

Szaleniec podciął sobie gardło

LENS. — Pożycie między małżonkami Darques-Goudin, zamieszkałymi w Harnes nie było zgodne. Mężczyzna gwałtowny, zaglądający do kieliszka, niechętny do pracy, kłócił się często z żoną i bił kobietę. Takie ustosunkowanie się mężczyzny do kobiety doprowadziło do zerwania pożycia. Pani Darques-Goudin wróciła do swych rodziców w Annay-sous-Lens. Darques nie godził się z takim rozwiązaniem sprawy. W czwartek rano poszedł do teściów i domagał się zobaczenia z żoną. Gdy odmówiono jego prośbie — obawiano się bowiem o życie młodej kobiety — mężczyzna odjechał do Harnes. Wróciwszy nocą rozbił kilka szyb i drzwi wejściowe w domu teściów.

Wówczas jeden ze szwagrów pobiegł po żandarmów. Darques widząc, że sprawę przegrał, podciął sobie brzytwą gardło. Gdy żandarmi przybyli, zawiązali ranę i przewieźli szaleńca do szpitala, w którym stan jego uznano za beznadziejny.

WAZIERS. — (Podziękowanie). — Tow. Polek im. Królowej Jadwigi z Waziers składa serdeczne podziękowanie kupcom za tak licznie ofiarowane nagrody na loterię, a mianowicie pp. Pawłowskiemu, Jeziorkowskiemu, Knikowi, Skrzypczakowi, Janocie, Cugierowi, Dzialakowi, Klewińskiemu, Michalakowi, Stępniakowi, Wasiakowi, Zielińskiemu, Klimczakowi, Wawrzynowiczowi, Lagache, Grzyczce, Stewens, Bils i Jakubowskiemu.

Zarząd dziękuje też członkiniom, które dobrowolnie złożyły ofiarę na ten sam cel. Wszystkim staropolskie Bóg zapłać! **Zarząd.**

Nowi maturzyści

W jesiennej serii egzaminów z nauk gimnazjalnych, świadectwa maturalne uzyskali:

W **Lille** — Klawińska Michalina i Boguta Jan.

Edward Oszutowicz, Michalina Kaczmarz, Ciemniewska, Rajmund Tarka, Leon Rybicki, Waroczyk i Tadeusz Bajor.

Mytko Gertruda, Czajkowski Ludwik, Stefański Tadeusz i Skotowski Rajmund.

W **Strassburgu** (z obwodu Metz) — Drogi Stanisław, Kałuża Włodzimierz, Lewończuk Józef, Dzierżyńska Maria, Dawidenko Aleksander, Soływaga Nicole, Stawiarski Wojciech i Trzeciak Lidia.

Czy Yvonne Phlypo mówiła prawdę?...

TOURCOING. — Sprawa Yvonne'y Phlypo, dziewczyny, którą przed kilku dniami znaleziono na torze kolejowym pod Roncq, budzi żywe zainteresowanie. Opowiadaniu dziewczyny, która podała policji, że została uprowadzona i uśpiona chloroformem, potem porzucona na torze kolejowym pod Roncq, już wówczas nie dawano wiary. Teraz, że wszystko zostało zmyślone w wybujałej wyobraźni dziewczyny, znajduje coraz większe potwierdzenie. Panna Phlypo, wzięta w piątek na przesłuchanie i poproszona by zaprzysięgła się, że prawdą jest co poprzednio opowiadała, rozpłakała się i odmówiła odpowiedzi na postawione pytania.

——:-:——

Dwaj Algerczycy zamordowali właściciela winnicy z Chateauneuf-du-Pape

AVIGNON. — P. Leopold Courtil, właściciel winnicy w Chateauneuf-du-Pape zaangażował przed tygodniem do prac w winnicach dwóch robotników algerskich. Ci napadli w czwartek na swego pracodawcę, gdy ich samochodem przewoził do Sorgues-sur-Cuveze i zamordowali.

Policja z Avignon aresztowała Lalioui Saida i Gataouche'a Ahmeda, którzy przeczą, by zabójstwa dokonali. Liczni rolnicy z Sorgues twierdzą, że widzieli ich w samochodzie p. Courtila. Aresztowani Algerczycy zostali przekazani władzom sądowym.

——:-:——

Szkoła polska w Argenteuil

Zarząd Opieki Rodzicielskiej powiadamia szan. rodziców, że tak jak w roku ubiegłym, nauka języka polskiego dla dzieci w roku szkolnym odbywa się w następujących dniach:

Poniedziałek: od godz. 16 do 19 — **szkoła Ambroise Thomas.**

Czwartek: od godz. 8.30 do 12 i od 13 do 18 — **szkoła Abbe Fleury.**

Piątek: od godz. 16 do 19 — **szkoła Ambroise Thomas.**

Data rozpoczęcia kursu wieczornego dla młodzieży będzie podana w osobnym komunikacie. **Zarząd Opieki Rodz.**

——:-:——

Szkoła polska w Troyes (Aube)

Lekcje rozpoczęły się w czwartek 2 października o godz. 9-ej rano i odbywać się będą we czwartki od 9-ej do 11.30 rano w Domu Polskim, 16—18, Rue du Palais de Justice. W te dni od 9 rano do 5 wieczorem można zapisywać dzieci do Szkoły Polskiej i na Katechizm.

——:-:——

Ogłoszenia duszpasterskie na miesiąc październik z okręgu Caen (Calvados)

Mondeville (Plateau). — Msza św. w każdą niedzielę o godz. 9.30. — Spowiedź św. w każdą niedzielę od godz. 9-ej.

Nabożeństwo różańcowe w soboty o godzinie 20-ej;

Katechizm w czwartki o godz. 9-ej;

Patronaż w czwartki od godz. 14-ej do 17;

Ćwiczenie śpiewu w środy o godz. 20-ej.

Caen: Msza św. w niedzielę dnia 5 bm. o godz. 11-ej (w couvent de la Visitation — 3, rue de l'Abbatiale).

Dives-sur-Mer: Msza św. w niedzielę 12 bm. o godz. 11.45.

Uwaga: Biuro Parafialne otwarte. w Caen (20, rue d'Auge) w piątki od godz. 9-ej do 17-ej; w salce na Plateau, w środy od godziny 20-ej do 21-ej i w czwartki od godziny 14-ej do 17-ej i od 20-ej do 21-ej.

Biblioteka w tym samym czasie co biuro parafialne.

Przedstawienie teatralne urządzane staraniem K.S.M.P. odbędzie się w niedzielę dnia 12 bm. o godz. 16-ej w salce na Plateau.

Akademia na cześć Chrystusa Króla w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 16-ej.

Wasz duszpasterz
ojciec Antoni Dreszer, omi.

Do Rodaków i Rodaczek w Montigny-en-Ostrevent, „Moucheron", „Barois" i okolicy

Miejscowe Tow. Polek im. Królowej Jadwigi, obchodzi jak już ogłoszono, w niedzielę dnia 5-go października br. w sali pani Dupskiej, swą 21-rocznicę.

Wysoki poziom występów naszych już znanych amatorów — małych czy dużych którzy nas dotąd darzą swą życzliwością, doskonale jest znany.

Nie naprzykrzamy się naszym rodakom żadnymi zbiórkami po domach, nie wyciągamy do nikogo ręki po jałmużnę, wiedząc że aż nadto często nadużyto ofiarności i dobrej wiary naszych rodaków; gardzimy łatwizną, wszystko co Towarzystwo nasze posiada, wsparcia, których udziela, ofiary złożone na cele kościoła, są zdobyte dzięki wytężonej, bezinteresownej pracy zarządu i rzadko spotykanej zaufanej i ofiarnej współpracy członkiń z zarządem.

Dlatego też liczba naszych członkiń choć powoli ale stale wzrasta. A dumne jesteśmy, że nasz dorost stanowią przeważnie same młode Polki, które od lat patrzą z otwartymi oczyma na to, co się w koło nich dzieje, przekonywując się, że warto popierać i być członkinią Towarzystwa Polek.

Przybądźcie i wy kochani rodacy i rodaczki, którzyście już nie raz nasze „imprezy" poparli waszym groszem, wychodząc potem wielce zadowoleni do swoich domów.

I w niedzielę nie pożałujecie.

Zachwyceni będziecie pięknym śpiewem czystych głosów dziecięcych pod kierownictwem p. Śląskiego.

Inscenizacja ze „Sieradza" będzie przedstawiać rezolutne dziewczęta przekomarzające się z chłopcami z powodu ich wad.

Dziarski „krakowiak" przypomni tak nam drogi Wawel. „Oberek", „mazur" i inne oraz śliczna iscenizacja „Cyganką chciałabym być" wraz z muzyką cygańską napewno każą wam zapomnieć o wszystkim co was smuci i dręczy.

A ten obrazek sceniczny p.t. „Odwiedziny w Polsce" niezawodnie wam przypomni, jak łatwo w trosce o potrzeby codzienne, zapominamy o tym co winniśmy naszym dzieciom dla polskiego wychowania.

Serdecznie was zapraszamy. Przybądźcie, a ręczymy że nie pożałujecie.

Zarząd.

Bractwa Różańcowe

SALLAUMINES. — Zarząd Bractwa Żywego Różańca w Sallaumines podaje do wiadomości, iż zebranie półroczne Bractwa odbędzie się w niedzielę 5 X. br. na probostwie, zaraz po zmianie tajemnic. O liczny udział prosi **Zarząd.**

P. S. L.

AGEN. — Zarząd P.S.L. Koła Agen zawiadamia swych członków, iż zebranie miesięczne Koła odbędzie się w niedzielę 12 X. o godzinie 10 rano w lokalu zebrań u p. Walentego, Rue Lafayette, w Agen. O punktualne przybycie prosi się członków. Sympatycy mile widziani. **Zarząd.**

KSMP

ROUVROY. — Stowarzyszenie K.S.M.P. męskiej zaprasza wszystkich druhów na ważne zebranie, które odbędzie się w Ochronce obok kościoła w niedzielę 5 października o godzinie 2.30 po poł. punktualnie.

Podziękowanie

Prezes Związku B. Szambelańczyk z żoną śle tą drogą serdeczne podziękowania za nadesłane mu życzenia z okazji ślubu, jak również wszystkim pocztom sztandarowym, delegacjom i przedstawicielom, którzy przybyli do Bruay w dzień jego ślubu.

„Gotów — Sprawie służ"

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

MILHUZA. — Zarząd Okręgowy P.Z.K. Milhuzy podaje do wiadomości, że w dniu 12 października br. o godz. 15-ej w restauracji na krzyżówce w Pulwersheim, odbędzie się zebranie nadzwyczajne.

Celem zebrania będzie sprawozdanie półroczne zarządu oraz omówienie wielu innych ważnych spraw dotyczących towarzystw i chorów kościelnych.

Zarządy towarzystw proszone są o wysłanie delegatów.

Za Zarząd: **Prezes.**

ROUVROY - NOUMEA. — Zebranie Mężów Kat. im. św. Barbary odbędzie się w niedzielę, dnia 5 października br. o godzinie 15-ej w Ochronce.

Kombatanci

Odsłonięcie pomnika śp. Tygrysa pod protektoratem J.E. amb. Verdier

W dniu 11 XI br. odbędzie się pod protektoratem J. E. amb. A. Verdier, w Montigny-en-Ostrevent odsłonięcie pomnika śp. kpt. Wł. Ważnego (Tygrysa).

Nasz bohater został zamordowany przez siepaczy hitlerowskich w Montigny-en-Ostrevent 19 sierpnia 1944 r. „Tygrys" został potem odznaczony (pośmiertnie) orderem francuskiej Legii Honorowej. Zarząd Główny wierzy w łaskawą pomoc całego społeczeństwa polskiego na terenie Francji dla uczczenia pamięci bohatera „Tygrysa".

Wszelkie datki dobrowolne uprasza się przekazać na adres skarb. gen. Franciszka Pachurki, 52, Rue Beaurainville, Calonne-Ricourt (P.-de-C.).

Nazwiska łaskawych ofiarodawców będą podane w „Naszych Sprawach".

Podaje się do wiadomości Oddziałom Z.U.P.R.O. iż na ostatnim zebraniu zarządu Głównego dnia 6. 7. br. w Lens powierzono prezesowi Czarneckiemu Florianowi, 183, Cité Saint Eloi, Ostricourt (Nord) prawa prezesa terenowego, na którego ręce wszystkie sprawy uprasza się kierować.

Zarząd Główny podaje do wiadomości wszystkim Oddziałom, iż we wszelkich sprawach odznaczeniowych oraz homologacji F.F.I., uprasza się pp. prezesów oraz delegatów o sporządzenie listy kandydatów z podaniem życiorysu, czynów dokonanych za czasów Ruchu Oporu (imię, nazwisko, stopień). Dane przekazać niezwłocznie na adres prezesa terenowego.

Zarząd Główny podaje do wiadomości, iż jest jeszcze w posiadaniu kilku książek Dziejów Armii Polskiej we Francji, wydanych przez p. majora Hopitalier, znanego przyjaciela Polaków. Osoby pragnące nabyć to dzieło uprasza się o przekazanie zamówienia na adres prezesa terenowego. Cena egzemplarza z przesyłką 750 franków.

Zarząd Główny.

——:-:——

ROUBAIX. — Zarząd Z.U.P.R.O. Roubaix podaje do wiadomości wszystkim członkom, iż zebranie miesięczne oddziału odbędzie się w niedzielę dnia 5 października 1952 r. o godzinie 9.30 w Domu Polskim.

Bardzo ważne sprawy do omówienia, między innymi wyjazd do Montigny-en-Ostrevent na odsłonięcie pomnika śp. kpt. Ważnego Tygrysa.

PARYŻ. — Komunikat Koła Z.U.P.R.O. — Zarząd Koła paryskiego zawiadamia wszystkich swych członków i sympatyków, że pierwsze zebranie powakacyjne oddziału odbędzie się w niedzielę 12 października br. o godz. 10-ej rano, w sali „De la Biere", 115 Rue St. Antoine, Metro: St. Paul. Na porządku obrad ważne sprawy organizacyjne. Uprasza się o liczny udział.

Zarząd.

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy

HAGONDANGE. — Hutnik Marceli Siebert, zatrudniony w zakładach „Usines de Hagondange", został poparzony płynnym żelazem. Hutnika umieszczono w szpitalu.

* * *

STIRING WENDEL. — W szybie węglowym Simon w Stiring-Wendel uległ wypadkowi przy pracy górnik Salem Bencacem. W szpitalu św. Barbary, w którym został umieszczony, stan jego uznano za beznadziejny.

* * *

NANCY. — Na placu kopalni rudy Val de Fer w Maron, pociąg przejechał pracownika nawierzchniowego Y. Lapoirie. Zgon nastąpił na miejscu.

——:-:——

Szczur pogryzł dziecko

SARREGUEMINES. — Jedna z mieszkanek wioski Haspelschied została zbudzona przeraźliwym krzykiem swego 6-miesięcznego dziecka, które spało w kołysce w przyległym pokoju. Matka czym prędzej pobiegła do dziecka i zapalając światło w pokoju dostrzegła, jak z kołyski wyskoczył duży szczur. Ten pogryzł dziecku ramię.

——:-:——

CREHANGE-CITE (Moselle). — Życzenia. — ZAPAŁOWSKIEMU Ryszardowi, który otrzymał dyplom ukończenia szkoły średniej. Polacy z Créhange-Cité, składają swoje gorące życzenia dalszych sukcesów szkolnych.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie mojej kochanej żony, naszej drogiej Matki, Teściowej, Babki i Ciotki

Ś. p. Wiktorii LIPIŃSKIEJ

szczególnie Tow. Polek i Sekcji polskiej C.F.T.C., składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ"

Rodzina Lipińskich.

ROUVROY s. LENS, w październiku 1952 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

- Listy dotyczące ogłoszeń adresować **„Narodowiec" LENS** (P.-de-C.)
- **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki**, a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer**, który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.
- Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem**, dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy**.
- **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Młode Małżeństwo poszukuje SŁUŻĄCEJ do pracy domowej, z wyżywieniem, bez noclegu. Pisać: Boite Postale 118, METZ (Moselle). (2154)

Poszukuje się SŁUŻĄCEJ do wszelkiej pracy domowej. Całkowite utrzymanie. Zgłoszenia do: Maison BIELSKI, 78, Av. de la République, PARIS XI. (2155)

SŁUŻĄCA do wszelk. pracy dom. (od lat 18 do 20) **potrzebna do 2-osobowej rodz.** Całkowite utrzymanie. Zgłosz. do: DURLENT, 9, Rue Eugène Hainaut, BETHUNE (P.-de-C.). (2150)

Potrzebna do Paryża SŁUŻĄCA (od lat 35 do 45) **do opiekowania się dzieckiem** w młodszym wieku. Całkowite utrzymanie. Dobra płaca. Poważne referencje wymagane. Zgłosz. do „Narodowca" pod numer 2156.

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Młoda Rodaczko! Jeśli chcesz poznać uczciwego towarzysza życia, bliskiego twemu sercu, niezwlekaj, czekam na Ciebie. Napisz jeszcze dziś do „Narodowca" pod nr. 2157.

PANNA, lat 27, z braku znajomości, **pragnie nawiązać korespondencję z MĘŻCZYZNĄ**, do lat 35, **w celu matrymonialnym.** Oferty do „Narodowca" pod nr. 2158.

Przystojna PANNA, z braku znajomości wśród Polaków, **pragnie nawiązać korespondencję, w celu matrymonialnym, z MĘŻCZYZNĄ** (od lat 26) przystojnym i inteligentnym. Oferty z fotogr. do „Narodowca" pod nr. 2159.

KAWALER, Polak, z nowej emigracji, lat 26, ciemno-blondyn, średniego wzrostu, **pragnie poznać PANNĘ** (Polkę), od lat 18 do 25, wyzn. ewangelickiego, **w celu matrymonialnym.** Oferty do „Narodowca" pod nr 2161.

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Starsza NIEWIASTA poszukuje pracy domowej (może być u rodz. z 1 lub 2 dzieci), najchętniej w Paryżu lub okolicy. Oferty ze znaczkiem na odpowiedź, do „Narodowca" pod nr 2152.

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania SAMOCHÓD osobowy „CHENARD", 12-konny, nadający się do handlu. Zgł. pod adresem: 74, Rue Decrombecque, LENS (P.-de-C.). (2164)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Imprimerie **M. Kwiatkowski — Lens**
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS